GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 12. — Chicago, Illinois, Czwartek 23-go Marca, 1899 roku. — Rok 27.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Zapozwanie do przedpłaty na dzieło Henryka Sienkiewicza

Quo Vadis.

Obecnie drukuje się w Tygodniku Powieściowo-Naukowym Quo Vadis—osławione we wszystkich językach dzieło H. Sienkiewicza, które postanowiliśmy także i osobno w formie książek wydrukować.

Quo Vadis w angielskim języku doznaje wielkiej popularności i jest drukowane w trzech edycyach w New Yorku, Bostonie i Chicago—drukowane w 80, 100 i 120 tysięcy egzemplarzy. W polskim języku tu na ziemi amerykańskiej nie można na ryzyko drukować w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, tylko polegać na przedpłacicieli. Dla tego, że dla Tygodnika Powieściowo-Naukowego jest ustawiane, odrukowanie także i w książki może być bardzo tanie.

Przedpłatę na wszystkie trzy tomy Quo Vadis ustanowiliśmy tylko *75 centów* a przedpłatę odbierać będziemy do 1 Kwietnia.

Każdy ukończony tom zostanie przedpłacicielom roz selany pocztą.

Kto przyśle pięciu przedpłacicieli na *Quo Vadis*, od bierze szósty w podarunku.

Dalej do pomocy Bracia Rodacy! Jeżeli Amerykanie szczycą się dziełami naszego ziomka Henryka Sienkiewicza, dla czego i my nie możemy pracy jego umiłować, osobliwie, gdy jest sposobność za bezcen do nabywania, bo tylko za 75 centów całe dzieło Quo Vadis w trzech tomach.

Wasz ziomek i sługa

Władysław Dyniewicz.

Czytajcie o premiach na 5 stronnicy.

☞ Wszystkim tym którzy są winni od 1go Lutego i 1go Marca, wysełka Gazety zostanie wstrzymaną 1go kwietnia.

☞ Na kredyt nie wysełа się Gazety nikomu, gdyż z dłużnikami nie chcemy mieć nic do czynienia.

Prenumerata "Gazety Polskiej" wynosi
na 3 miesiące 75 c.
na 6 miesięcy $1.25, na cały rok, Dwa dolary.

☞ Kto opłaci Gazetę na rok naprzód z góry ma prawo do premii w wartości 75c. wyznaczonej na 5 tej stronnicy za dołączeniem 10c. na przesyłkę tej premii.

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Sprawa Dreyfus'a.

PARYŻ, 15 marca.—Cały rząd kasacyjny zażądał od ministra wojny Dr. Freycinet'a, aby mu przedłożył tajne dokumenta, mające stycz ność z procesem Dreyfus'a.

* * *

Królowa-regentka ma podpisać traktat pokojowy bez czekania na zgromadzenie parlamentu.

MADRYT, 15 marca. — "Correspondencia" donosi, że gabinet radzi królowej-regentce, aby ratyfikowała traktat pokojowy z Stanami Zjednoczonymi bez czekania na zgromadzenie parlamentu (Cortes).

Rząd zaprzecza wiadomości, jakoby Stany Zjednoczone zażądały mięszania się "Cortes'ów" do ratyfikacyi traktatu pokojowego.

* * *

Zabiegi Karlistów.

MĄDRYT, 15 marca. — Obecność 300 żołnierzy hiszpańskich, którzy powrócili z Kuby, na nabożeństwie od prawionem za Karlistów, którzy padli podczas wojen kolonialnych, udowadnia, że Karliści starają się o poparcie zdymisyonowanych żołnierzy. Śledztwo okazało, że Karliści zapłacili każdemu żołnierzowi, który był obecnym na nabożeństwie po pięć pesetas.

* * *

Powstanie przeciw sułtanowi.

CAIRO, 15 marca. — Nie tylko w prowincyi Yemen powodzi się powstańcom przeciw władzy tureckiej. Donoszą o nowem powstaniu w Hauran, okręgu arabskim, położonym tuż na wschód rzeki Jordan; szczepy zamieszkałe w okolicy Damaszku zbuntowały się. Przy pierwszem spotkaniu się z powstańcami wojsko tureckie doznało porażki, pozostawiając 70 zabitych na polu walki.

* * *

Złoto w Syberyi.

PETERSBURG, 15 marca.—Komisya pod kierownictwem M. Bodganowicza, z korpusu inżynierów rosyjskiej armii powróciła co dopiero ze wschodniej Syberyi. Bogdanowicz donosi, że znalazł wielkie pokłady złota i wyraża swoje zdanie, iż można rozwinąć drugi Klondike po rosyjskiej stronie cieśniny Beringa.

* * *

Stan zdrowia papieża.

RZYM, 16 marca.—Wyzdrowienie papieża idzie nor malną drogą. Profesor Mazzoni i dr. Lapponi, przyboczni lekarze papieża zaprzeczają wszystkim pogłoskom, jakoby zdrowie papieża nie było w najlepszym stanie. Oświadczają, że rana spowodowana przez niedawną operacyę się prawie już zagoiła, że płuca i serce papieża są zupełnie zdrowemi i że słabość jego nie jest większą, niż u innych ludzi 90 lat starych. Z drugiej strony gazety różne przynoszą wiadomości. "Tribuna" n. p. powiada, że papież podjął znów zwyczajną pracę, udziela audyencyi i t. d. "Opinione" zaś twierdzi, że papież często mdleje a "Fanfulla" oznajmia, że słabość i inne znaki przepowiadają bliską śmierć papieża.

LONDYN, 17 marca. — Rzymski korespondent do "Daily News" powiada: Największym symptomem spowodującym obawę jest wielka słabość papieża, która też jest przyczyną, że rana tak powoli się goi. Bandaże zostały dopiero dzisiaj, w czwartek usunięte. Przytem papież stanowczo nie używa potrzebnego mu pokoju i pracuje nieustannie. Lekarze musieli mu przyrzedz, że w dniu 11 kwietnia będzie mógł brać udział w uroczystości w syxtyńskiej kaplicy na cześć św. Leona.

Rzymski korespondent do "Daily Telegraph" donosi: Słyszałem z wiarogodnego źródła, że nie ma nadziei, iż papież istotnie wyzdrowieje, gdyż rana papieża nie chce się zagoić. Istnieje niebezpieczeństwo, iż nastąpi zakażenie krwi i siły papieża zostają utrzymane tylko przez koniak i wino marsalskie.

Dr. Lapponi nocuje wciąż jeszcze w Watykanie. Istnieje obawa, że papież umrze podczas napadu mdłości, gdyż leży zawsze według swego zwyczaju na plecach, co pogarsza stan jego. Dozórcy jego muszą go często w łóżku przewracać. Byłoby dziwem, gdyby żył jeszcze trzy miesiące.

* * *

Rozwiązanie parlamentu hiszpańskiego.

MADRYT, 16 marca. — Królowa-regentka podpisała dzisiaj rozporządzenie rozwięzujące "Cortes," zwołujące nową sesyę parlamentu i wymagające wypłatę zaległego żołdu żołnierzom, którzy powrócili do ojczyzny.

Jutro podpisze królowa regentka traktat pokojowy.

Rząd hiszpański zaciągnął u bankiera Urguijo pożyczkę na 30 miliony pesetas, które zostaną użyte na wypłacenie zaległego żołdu żołnierzom, którzy służyli na Kubie.

* * *

Demonstracye hiszpańskich żołnierzy.

PALMA, wyspa Majorca, 16 marca.—Żołnierze hiszpańscy powracający z kolonii urządzili dzisiaj tutaj hałaśliwe demonstracye, tak iż władze municypalne były zmuszone przeciw nim wystąpić. Wydarzyło się kilka starć pomiędzy żołnierzami i władzami. Buntownicy wołali "Precz z rządem!" i "Niech żyje armia!" Władze obawiają się dalszych rozruchów.

* * *

Proklamacye konsulów amerykańskiego i angielskiego na wyspach Samoa.

APIA, 10 marca, via Auckland, N. Z., 16 marca.—W skutek gróźb zwolenników Mataafy, że spalą wsie na wyspie Savaii, w których mieszkają zwolennicy Malietoi, jeżeli nie zapłacą podatków i dostarczą żołnierzy, aby popierać Mataafę, udał się konsul angielski na krzyżowcu Porpoise do Savaii, i groził, iż rozkaże bombardować wsie zwolenników Mataafy, jeżeli naruszą pokój. Konsulowie amerykański i angielski wydali proklamacye, w których powiadają, że Mataafa nie został uznany królem i grożą stanowczem postępowaniem, jeżeli rząd prowizoryczny się wmięsza do sprawy loyalistów. Niemiecki konsul ze swojej strony wydał także proklamacyę, w której popiera postępowanie rządu prowizorycznego. To dodaje otuchy powstańcom, wskutek czego się zbierają oddziały uzbrojonych wojowników. Rząd prowizoryczny uprowadził uwięzionych zwolenników Malietoi do bezpiecznego miejsca na głównej wyspie.

Przybył amerykański krzyżowiec "Philadelphia," którym dowodzi admirał Kautz, który natychmiast po przybyciu miał naradę z różnymi konsulami, najwyższym sędzią Chamber's'em i kapitanem Sturdee z krzyżowca "Porpoise."

* * *

Prawo drogi dla kolei afrykańskiej.

ANTWERPIA, 16 marca. — Brukselska gazeta "Petit Bleu" donosi, że Cecil Rhodes starający się o budowanie kolei żelaznej z Cairo w Egipcie aż do przylądku Dobrej Nadziei przy południowych kończynach Afryki, uzyskał prawo drogi dla tej kolei przez belgijskie terytoryum Congo.

* * *

Prawdziwy winowajca.

LONDYN, 16 marca. — "Evening News" ogłasza dzisiaj sensacyjną sprawę podobną do sprawy Dreyfusa. Czasopismo to powiada, że były rosyjski poseł baron Mohrenheim, jest prawdziwym winowajcą, który sprzedał rosyjskie i francuzkie tajemnice rządowi niemieckiemu; że rząd rosyjski jest przekonany o jego winie i że Mohrenheim dla tego tylko nie został ukarany, ponieważ nie chciano wywołać większego jeszcze szkandalu, jaki wywołała sprawa Dreyfusa, lecz że mu nie wolno przebywać w państwie cara.

Baron Mohrenheim został w grudniu zniesiony z jego urzędu posła rosyjskiego w Paryżu. Następcą jego stał się książe Karusow, były rosyjski poseł w Belgii.

* * *

Uniwersytet warszawski na nowo otworzony.

WARSZAWA, 16 marca. — Uniwersytet warszawski i zakład politechniczny zostały dzisiaj na nowo otwarte; przez dwa tygodnie były zamknięte z powodu demonstracyi studentów. Kilkaset z nich wypędzono z zakładów, a pozostali nie mają ochcty powtórzyć demonstracyi.

* * *

Hiszpańska królowa-regentka podpisuje traktat pokojowy.

MADRYT, 17 marca. — Królowa-regentka podpisała dzisiaj traktat pokoju pomiędzy Hiszpanią i Stanami Zjednoczonymi.

Traktat zostanie wręczony francuzkiemu ambasadarowi w Washingtonie, Cambon'owi, który go wręczy prezydentowi McKinley'emu, ten zaś odda mu traktat podpisany w Washingtonie, aby go posłać rządowi hiszpańskiemu.

Obecnie, gdy traktat pokoju został już ratyfikowany, zostaną urzędowe stosunki pomiędzy Hiszpanią i Stanami Zjednoczonymi znów podjęte. Powiadają, że posłem hiszpańskim u rządu Stanów Zjednoczonych będzie Don J. Brunette, książe d'Arcos, były poseł w Meksyku. Żona jego jest Amerykanką.

Śmierć hawaiiskiej księżniczki Kaiulani.

HONOLULU, 10 marca, via San Francisco, 17 marca. — Księżniczka Kaiulani umarła 6 marca na zapalny reumatyzm, którego nabyła podczas odwiedzin na wyspie Hawaii. Była córką księżniczki Miriam Likelike i Anglika A. S. Cleghorn; urodziła się w r. 1875. W r. 1891 została przez królowę Liliuokalani zamianowana następczynią na tronie wysp Hawaii.

* * *

Sprzedał francuzkie tajemnice wojskowe.

PARYŻ, 17 marca.—Były porucznik Boisson alias Durand, który dawniej należał do piechoty francuzkiej, a którego uwięziono w Paryżu 5 lutego pod oskarzeniem, że prowadził niedozwolone korespondencye z zagranicznem mocarstwem, w których chodziło o tajemnice wojskowe, został dzisiaj skazany na pięć lat więzienia, zapłacenie 1000 franków kary i został stawiony pod dozór policyjny na dziesięć lat.

* * *

Stany Zjednoczone i Austrya.

WIEDEŃ, 18 marca. — "Politische Korrespondenz" mówi w artykule o sprawie strzelaniny pod Hazleton i o stosunkach pomiędzy Austryą i Stanami Zjednoczonymi, że chociaż wiadomość podana w różnych gazetach, że nie istnieje żadne rozprężenie, jest prawdziwą, pretensye Austryi przez odrzucenie tychże bynajmniej nie zostały załatwione. Czasopismo to powiada dalej, że minister spraw zagranicznych będzie się starał z wszystkich sił, aby pretensye poddanych austryackich, które według jego zdania są sprawiedliwemi, zostały uwzględnione.

* * *

Wzmianki o chorobie papieża.

RZYM, 18 marca.—Komitet składający się z szambelanów papieża i innych urzędników papiezkich, wydał odezwę do zagranicznej prasy prosząc o przesłanie mu egzemplarzy, w których było wzmiankowane cośkolwiek o ostatniej chorobie papieża. Komitet chce zgromadzić wszystkie artykuły i wzmianki w jednym tomie i ofiarować go papieżowi.

* * *

Car nie chce przyjąć delegatów finlandzkich.

PETERSBURG, 18 marca. — Komisya finlandzka, składająca się z 400 osób, która przybyła, aby prosić cara o cofnięcie ukazów rozporządzających rusyfikacyą, otrzymała rozkaz, aby natychmiast powróciła do domu, gdyż car nie chce jej przyjąć.

* * *

Stany Zjednoczone i Liberia.

LIVERPOOL, 18 marca. — Biskup Grant z Philadelphii przybył z Liberyi. Powiada, że Niemcy i Francya mają baczne oko na małą tę rzeczpospolitę. Mówił także: "Stany Zjednoczone uczynią naturalnie wszystko, co będą mogły, aby obronić Liberyę. Lecz wskutek koncesyj dla obcych mocarstw protekcya Stanów Zjednoczonych mogłaby zostać usuniętą."

"Lecz w razie niebezpieczeństwa Liberia nie powinna mieć Francyi i Niemcy za protektorów. Liberyanie naturalnie popieraliby Anglią lub Stany Zjednoczone, gdyby mieli się wyrzec swej niepodległości."

* * *

Stany Zjednoczone jako potęga morska.

LONDYN, 18 marca. — Główny wódz armii angielskiej, lord Wolseley w mowie, którą miał w tych dniach oświadczył, że Stany Zjednoczone wkrótce będą jedną z największych potęg morskich na świecie, i że połączone floty Anglii i Stanów Zjednoczonych mogłyby stawić czoło flotom wszystkich innych krajów na kuli ziemskiej.

* * *

Widoki dla kongresu pokojowego zaciemniają się.

LONDYN, 18 marca. — Widoki na powodzenie kongresu pokojowego w Hadze zaciemniają się, z powodu, iż sympatya liberalnych narodów dla ludu Finlandyi się wzmaga. Nieszczęśliwy ten kraj jest w rozpaczy; stolica Helsingfors jest w żałobie, teatry są pozamykane i cały naród nosi żałobę.

Car, jego ojciec i dziad przysięgali, że będą szanowali konstytucyę Finlandyi. Kopia tej przysięgi znajduje się w każdym kościele. Lecz gen. Kuropatkin, rosyjski minister wojny i Pobiedonoscew, prokurator świętego synodu unieważnili te przysięgi. Tytuł cara, jako wielkiego księcia Finlandyi, został zniesiony; w przysiędze żołnierzy został zniesiony wyraz "ojczyzna," i zastąpiony przez wyraz "cesarstwo" lub "Rosya." Dawniej szło do wojska 10 procent młodych ludzi, obecnie 35 procent musi służyć przez lat pięć z możliwościa siedmiu lat; można ich posełać do jakiejkolwiek części carstwa a Finlandya musi płacić 10,000,000 rubli jako kontrybucyę wojskową.

Senat finlandzki składa się z 20 członków. Dziesięciu z nich przyjęło z obawy gorszych skutków manifest cara, dziesięciu go odrzuciło, lecz prezydent Senatu rozstrzygnął na korzyść Rosyi.

Lud jest w takiej rozpaczy, że podzieli los Polski, że natychmiast rozpoczął się pomiędzy młodzieżą ruch dla ryczałtowej emigracyi do Canady. Każdy się dziwi, że car nie trzyma się pojednawczej polityki jego ojca i rozszerza despotyzm wojskowy, który buntuje wszystkich tych, którzy lubią wolność i to w przededniu konferencyi zwołanej w zupełnie przeciwnych celach.

* * *

Papież udziela audyencyi.

RZYM, 19 marca.—Papież był dzisiaj obecnym na mszy św. w jego prywatnej kaplicy, poczem przyjął kilka osób w audyencyi. Czas swój wolny przepędza papież na tworzeniu wierszy łacińskich.

* * *

Krwawe starcie w Smyrnie w Azyi Mniejszej.

LONDYN, 20 marca. — Konstantynopolitański korespondent do czasopisma "Standard" donosi:

"Z Smyrny nadeszły wiadomości, że 6000 muzułmanów, którzy się ocalili z Krety, a nie mieli pracy i pokarmu, napadło i obrabowało dzielnicę grecką i turecką tego miasta, wskutek czego powstała walka, w której bardzo wiele osób zostało zabitych i ranionych.

(Ciąg dalszy na str. 4ej.)

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Marzec.

23 C. Wiktora, Ottona, Katarzyny.
24 P. 7 boleści NPM. Szym.
25 S. Zwiastowanie NPM.
26 N. Palmowa. Kastulusa, Jana.
27 P. Ruperta biskupa.
28 W. Sykstusa papieża.
29 Śr. Eustazego.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

— O następującym procesie donoszą z Łodzi: Tamtejszy właściciel fabryki Salo Baruch namówił jednego ze swoich majstrów, Lewandowskiego, aby podpalił fabrykę zabezpieczoną na 550 tysięcy rubli. Lewandowski pozornie się zgodził i doniósł o tem tajnej policyi, która go prosiła, aby rzecz zachował w tajemnicy. Następnie oświadczył Baruchowi, że czynu tego nie wykona. Baruch pozyskał w jego miejsce niejakiego Lebesohna, przyrzekając mu 500 rubli. W chwili, gdy ten fabrykę chciał podpalić, przytrzymany został przez ukrytego policyanta. W tych dniach skazano Barucha i Lebesohna na dożywotnie przesiedlenie na Sybir.

Częstochowa. Niemieccy przedsiębiorcy zamierzają wystawić piec wapienny tuż pod Jasną Górą o 170 kroków od murów klasztornych. Piec wapienny — piszą z tego powodu gazety polskie — jako rzecz przemysłu, nicby nikomu nie szkodził, gdyby postawiono go w innem miejscu. Ale miejscowość zwiedzana przez setki tysięcy pielgrzymów, musi posiadać wszelkie warunki zdrowotne. Jeśli usuwają się wszelkie fabryki ze środka miasta, jeśli dym i kurz nigdy nie mogą być cierpiane w pobliżu mieszkań ludzkich, to jakimże sposobem zaludniony klasztor i tysiące ludzi pobożnych ma wędzić się w dymie i mieć zasypywane gryzącym pyłem wapiennym oczy. Jeśli wiatr powieje od strony zachodniej, co latem zwłaszcza będzie się dziać ciągle, nikt w sąsiedztwie klasztoru od dymu i pyłu nie wytrzyma. Ksiądz przeor jasnogórski zamierzał w miejscu, gdzie ma stanąć piec wapienny, wznieść stacye Męki Pańskiej, na które składki płyną ze wszystkich stron kraju. Tu gromadzić się miały setki tysięcy pobożnych, tu nareszcie lud okoliczny zatrzymuje się z wozami dla odpoczynku i składa swoje przybory podróżne. Więc ze wszystkich względów budowa pieca wapiennego jest niedogodną dla klasztoru i pątników, a ze względów zdrowotnych wprost szkodliwą i niezgodną z przepisami policyi lekarskiej. Odpowiednie podanie do władzy od ks. przeora jasnogórskiego, zostało złożonem gdzie należy.

POD PRUSAKIEM

W. KS. POZNAŃSKIE

— "Dziennikowi Kujawskiemu" donoszą o następującym wypadku:

W pewnej wiosce pod Gniewkowem chłopczyk robotnika polskiego pod panem niemieckim oberwał się i sprowadzony doktór zapisał mu dwa lekarstwa jedno do nacierania a drugie do picia. Doktór ze względu na jakieś tam przepisy czy paragrafy i na dziedzica Niemca, wypisał na recepcie przepis, jak się mają lekarstwa używać, — po niemiecku. Aptekarz nie chcąc się narazić dziedzicowi Niemcowi napisał na karteczkach przypiętych do flaszeczek tak samo jak doktór — po niemiecku. Gdy rodzice chłopca odebrali lekarstwo, było już późno wieczorem.

Rodzice nie umieli czytać po niemiecku, więc nie mogli wyrozumieć, z której flaszeczki dać do picia, a z której brać do nacierania. Naradzali się długo, nareszcie, ponieważ chłopiec coraz bardziej narzekał — dali mu lekarstwo na chybił trafił.

I oto dali mu zażyć tego, co miało być do nacierania, a natarli go tem, co miało być do picia. Jakie szczęście, że w lekarstwie do nacierania nie było żadnej mocnej trucizny! I tak chłopiec rozchorował się na dobre, posłano po doktora, a ten zaraz go kazał odwieźć do domu chorych.

Właściciel Nikodem Piątyński z Kiełczyna w Poznańskiem zatrudniał dziewczynkę, która obowiązaną była jeszcze chodzić do szkoły. Dostał przeto policyjny nakaz zapłacenia kary za zmuszonych 17 dni. P. odwołał się do sądu, który go od kary uwolnił na podstawie wyroku najwyższego trybunału, który orzekł, iż za zmudę szkólną mogą być pociągnięci do odpowiedzialności tylko rodzice, lub prawnie ustanowieni opiekunowie. W żadnym razie nie pracodawcy.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Sopot. Przy wykopywaniu ziemi do budowy przy ulicy parkowej znaleziono bombę, która zapewne pochodzi z lat 1806 albo 1813, kiedy to przy Gdańsku toczyły się bitwy między Francuzami i Prusakami przy oblężeniu Gdańska.

Jansbork. W Kuzkach, parafia Kumilska, żyje wdowa po wyrobniku Maryanna Gombała, która według swej metryki urodziła się 23go stycznia 1789 r., liczy więc lat 110. Kobieta ta jest jeszcze tak żwawą, że w październiku roku zeszłego 4 kilometry szła pieszo do kościoła, gdzie z kasy kościelnej pobierała małe wsparcie. Teraz jeszcze nosi ona drzewo do opalenia swej izby.

Łasin. Dopiero teraz przypomniano sobie, że miasto mogło 21go grudnia 1898 obchodzić sześćsetną rocznicę swego istnienia. Osadą było już przedtem. Pod r. 1265 wspominają o niej kroniki.

Z Prus Zachodnich. Nowe koleje żelazne w naszej prowincyi będą między Prabutami a Jabłonowem, Kwidzynem a Kiesielicami. Prawdopodobnie w roku 1900 zostaną oddane do użytku publicznego. Rząd spieszy się z budową kolei Prabuty i Jabłonowo, aby ją oddać jeszcze w tym roku do użytku, ponieważ na kolei tej zależy wielce rólnikom. Na linii Jabłonowo-Kwidzyn chodzić będą w każdym kierunku trzy razy na dzień pociągi. Otworzenie kolei Chełmno - Unisław nastąpi w kwietniu w r. 1901. Kolej kościersko - bytowska ukończoną zostanie do jesieni roku przyszłego. Natomiast kolejki chojnicko - lipuska i kościersko-kartuzka dopiero w jesieni roku 1902 ukończone zostaną.

Gdynia w Wejherowskiem. Dym powstały z pożaru domu gospodarza Brieskorna zadusił teścia tegoż Wojewódkę. Ogień zniszczył górną część budynku.

Kwidzyn. Deputatnik Lisewski w Tychnowach z żoną swoją obchodził 19go z. m. złote wesele, na które mu udzielono 30 marek jako podarek cesarski.

Nibork. Komisya kolonizacyjna z Poznania zakupiła posiadłość Julienhof w powiecie ostrudzkim, Dykuły i Dużą Sławkę w powiecie niborskim na parcelacyą. A więc i w Wschodnich Prusach rozpocznie się wykupywanie majątków celem "poparcia" Niemczyzny.

Chełmża. Na polu w okolicy wykopali robotnicy w głębokości 1 metra 2 urny z złotemi i srebrnemi monetami z roku 1620-1655. Na monetach tych był wybity wizerunek Jana Kazimierza i miasta Torunia. Na wierzchu pieniędzy leżał z kutego srebra pasek z obrazkami na 3 centymetry szeroki pół centym. gruby. Na wieku wyciśnięta jest złotem polska korona i herby królewskie. — Robotnicy po wydobyciu pieniędzy rozdzielili je między siebie — i na nieszczęście rozbili łopatami na sześć części także ów srebrny pasek.

SZLĄZK.

— Ruda. W straszny sposób zginął na kopalni "Brandenburg" górnik Borgiel z kolonii Karola. Podczas zakładania naboju dynamitowego nastąpiła niespodzianie eksplozya, a kawały węgla urwały nieszczęśliwemu głowę, wyrwały klatkę piersiową i połamały ręce. Pracującego w pobliżu górnika Brola węgle dość znacznie poraniły na głowie i piersiach. Borgiel był żonatym i ojcem licznej rodziny.

Stare Koźle. Dnia 9 maja tego roku upłynie 400 lat od poświęcenia tutejszego kościoła. Dzień ten będzie uroczyście obchodzony. Jest więc kościół tutejszy już starym, ale nie najstarszym w powiecie; starsze są: kościół w Krzanowicach, pochodzący z roku 1412 i w Zakrzewie, wybudowany w roku 1398, zatem przeszło 500 lat już istniejący.

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

Z Kolbuszowy piszą do "Niedzieli" co następuje: "Przed laty kilku przybyła do naszego powiatu para zbankrutowanych żydów, Sturm i Janc, z których pierwszy wyrobił sobie przywilej na wywóz robotników za granicę, a drugi trudni się pokątnym handlem robotników w następujący sposób: Wyjeżdżają oni co roku do Prus i zawiązują stosunki z tamtejszymi właścicielami dóbr, obowiązując się dostarczyć im robotników za wynagrodzeniem od 12 do 18 reńskich (guldenów) miesięcznie, która to wypłata następować ma przez ich ręce. W styczniu i lutym, kiedy w naszej okolicy jest największy przednowek, pożyczają oni robotnikom 1 do 5 guldenów, bez procentu, biorąc od nich równocześnie książki służbowe, a ci zobowiązują się w zamian za ich otrętnice jechać do roboty za wynagrodzeniem miesięcznem od 6 do 8 guldenów. W ten sposób zarabiają Sturm i Janc na każdym robotniku miesięcznie 6 do 8 guldenów, co czyni w czasie 8-mio miesięcznym przy 500 robotnikach około 34 tysięcy reńskich (guldenów), nie licząc prowizyi, jaką pobierają od każdego robotnika i pracodawcy! Takich Sturmów i Janców jest w całej Galicyi więcej. Wysyłają oni około 30 tysięcy robotników do Prus, Rumunii i Rosyi, zarabiając na nich krocie. Ponieważ w naszym powiecie robotnicy nie dadzą się już wyzyskiwać w takiej ilości, przeto wspomniani wyżej przedsiębiorcy wyjechali do innych powiatów po ofiary."

Opowiadanie żołnierza z roku 1863.

...Od trzech tygodni prawie, że nie zsiadaliśmy z konia.

Koń lepszy niż broń — mawiał wódz nasz, jenerał Różycki, klepiąc kasztana swojego po szyi.

A kasztan prychał radośnie i wygiąwszy pysznie kark, skrobał kopytami ziemię.

Różycki śmiał się...

— „łaszak" — dodał — wtrącając swoim zwyczajem moskiewskie słowa, poczem zaraz spluwał i klął także po moskiewsku... Bo wiedzieć trzeba, iż małym chłopcem matce przez Moskali chwycony, w Petersburgu, w kadetach, chowany, późno wyuczył się Edmund Różycki ojczystej mowy. Aż kiedy się o wybuchu naszego powstania dowiedział, zdarł zaraz oficerskie oznaki i przepadł z nad Newy, wiosną dopiero wynurzywszy się w okolicach Żytomierza, jako dowódca blisko dwutysięcznej jazdy polskiej. Był to piękny mężczyzna. Czapa na nim wysoka, barania, świtka biała, zapasem pistolety, u czapy sterczące pióro.

Cztery szwadrony nas było, a jeszcze ludzie szli... Szła szlachta, szli oficyaliści, było też trochę mieszczan z Starokonstantynowa, z Zasławia. Konie mieliśmy dobre. Ogromne trawy rzuciły się w łąkach tej wiosny, a i owsa też nam hojno sypano po drodze...

Osobliwie wszakże tęgiego ogiera miało pod sobą hrabiątko.

Chłopczyna to był wątły, niewyrosły, szczupły, biały i różowy, jak dziewczyna. Ot, sokolątko ze sławnego Żółkiewskich gniazda...

Był on bratem. Wielki ród, wielkie imię, wielka też powinność Ojczyznie! I starszy brat miał pod sobą klacz cenną, na której prześliczne chody napatrzeć my się nie mogli... Ale skarogniady ogier hrabiątka, jak młodszego z braci w obozie nazywaliśmy, był koń iście hetmański. Gwałtowny, potężnego składu, nozdrza na wiatr, grzywa jak strumień szumiała mu z karku, łeb suchy, nogi jak struny, pod cienką skórą sieć drgających żyłek. Jeden to był z tych koni, co to w dziesiątem pokoleniu jeszcze węszą step i tabun...

Powiem prawdę, z hrabiątka podrwiwaliśmy wszyscy potroszę. Ale go ludzie lubili... Takie to było delikatne, a takie ugrzecznione, ciche. Jenerał z razu przyjąć go do partyi nie chciał...

— Do mamy! Do mamy! Syneczku— wołał, opędzając się ręką, jakoby od osy. — Tu cukierków nie dają. Nie! Tu proch, i kule, i śmierć...

Ale hrabiątko się uparło:

— Z bratem zostanę, z bratem. I został.

Z razu miał panicz przy sobie kozaczka luźnego, który jemu i koniowi służył. Gdy się wszakże po obozie obejrzał że to tam każdy „sam pan i sam sługa", a jenerał także, dał przeto kozaczkowi zapaśną broń i do furgonów, go odesłał. Już od Połonnego coś sam czyścił ogiera sam poił, sam karmił, siodłał. Śmiechu było z tego wiele, bo mu to szło, at! jak żydowi rola...

Chciałem mu pomódz nieraz, ale nie dawał.

— Ja sam! Ja wszystko sam! Ano, dobrze...

Kończył się maj...

Za nami leżał Lubar, leżało Połonne, leżał Miropol, wszystko dnie sławne dla wołyńskiej jazdy. Ale po miropolskiej bitwie, gdzieśmy razem z Zasławczykami znieśli Moskala, puścił się Różycki w pilne i długie marsze za wymykającym się mu jenerałem Sieniakinem, korzystając z tego że strzelców finlandzkich zasławska partya trzymała na sobie przez osiem dni, tedy tyleśmy postoju mieli, bo pod Łankami, gdzieśmy też przepędzili kozactwo. I konie i ludzie, strasznie to było strudzone... Ani zsiąść, ani wytchnąć, ani przepoprężyć, strach, co za mitręga! Hrabiątko zmizerowało się prawie że do niepoznania.

— Na mleczko! Na mleczko do mamy! Hrabiątko! — żartował Różycki, gdy go tak wychudzonym zobaczył.

Hrabiątko przygryzał tylko wargi. Dzień był ponury, duszny, miało się ku burzy. Tuman kurzu kłębił się nad nami po drodze. Konie rzucały łbami, wyparskując pyły, pod wieczór zaciągnęło się niebo het, dokoła.

Zrobił się nagły ruch, ptactwo podlatywało niespokojnie, trawy były wyschłe, pragnące wielkie zboża sterczały po stronach nieruchomą ścianą.

— Aby do Salichy! — przemówił rotmistrz Mazewski, zwróciwszy się do nas...

A już konie utykać zaczęły. Chcieliśmy zsiąść z siodeł, żeby zwierzętom ulżyć nieco. Zaledwie wszakże ten i ów stękając, złazić zaczął, kiedy obejrzał się jenerał, brwi ściągnął, krzyknął „marsz!" i poprzód ruszył koniem.

Musieliśmy za nim...

Ale jeszcze pierwszy oddział nie dojechał do stojącego na zwrocie krzyża, kiedy zaruszało się z boże, a mały chłopak wiejski oklep na źrebaku, wynurzył się z niego nagle...

Złożył on ręce przy ustach, huknął: „Żołnierze we wsi! Moskale! Moskale! poczem przepadł, jakby go nigdy nie było...

Skoczył Mazewski, skoczył Baranowski i inni rotmistrzowie, poszeptali z wodzami i ruszyliśmy w bok nieco po za faliste wzgórza się biorąc, które stały między nami a Salichą.

Tymczasem zaczęło pogrzmiewać. Zrazu z daleka, potem coraz bliżej. Szła burza. Gęsty zmrok spuścił teraz na ziemi; przeszywały go błyskawice nagłe, rażące. Zawichrzyły się zboża, grube krople deszczu kapały rzadkie i ciężkie.

Hrabiątko jechało tuż przy mnie...

Paniczyk z trudnością wstrzymywał swojego ogromnego ogiera który wspinał się i rżał w pole.

W tem oślepił nas, ogłuszył błysk i huk... to piorun uderzył gdzieś blisko.

Nigdy nie zapomnę Różyckiego w tej chwili..

Zdjął czapkę, białe jego czoło zaświeciło w zmroku, wbił w niebo oczy siwe, wielkiemi ogniami płonące...

— Komu ten grom, Boże Wszechmogący! — zawołał silnym głosem — nam, czy im Panie?

— Im! Im! Im! krzyknęli nasi.

Hrabiątko zbladło jak chusta... Jenerał podjechał ku nam już z dobrą miną.

— A co? — zapytał, — strach? Na chłopca buchnęły ognie; spuścił oczy i rzekł cichym głosem

— Nie jenerale! Nie ma strachu! Nigdy! Nigdy!

A w tem huknął deszcz nawalny.

Różycki śmiał się:

— No — rzekł, — na dziś im się upiecze! Szemiakin w taki psi czas nie wyleci z budy. Zaraz za górką staniemy. Ognia i dymu tyle co z fajki albo z cygara! Kto chce spać, może, ale u kulbaki. Pikiety wzdłuż żyta aż przez wieś... A jutro krzykniemy na dzień dobry temu Mochowi! co?... Do widzenia, panowie!

Pozdrawiał nas ręką, chcieliśmy mu przyhuknąć, ale dał znać żeby nie..

Zawracał konia, kiedy hrabiątko ruszyło ogierem ku niemu.

— Panie jenerale!

— A co tam?

— Ja... ja chciałbym .. Jabym prosił... Jabym bardzo prosił, żeby mnie jenerał odkomenderował do pierwszego oddziału!

— Co?... Co?... Co?... — wołał Różycki, cofając się z koniem. — Pierwszy oddział nie dla dzieci!

I nie słuchając dłużej, pognał dalej...

Rzadko tak pięknej bitwy, jak ta pod Salichą...

Ranek po burzy był cudny, ziemia w rosach śnieżnych, miejsca nasze wyborne. Na górze, dla zwrócenia ognia na siebie, rozwinął się pierwszy oddział, który zawsze dawał ochotnika, długą, lekko wklęsłą linią. Drugi stał za nim w rezerwie, w pewnem oddaleniu. Trzeci i czwarty po obu stronach wzgórza, zachodziły bokiem ku wsi, nakryte wyrosłemi jak trzcina zbożami. Wozy stały na tyłach pod wzgórzem. Musiał Szemiakin w nocy jeszcze powziąć o nas wiadomości, bo się sformował od rana. Stał on na równi w sile czterech kompanii piechoty i czterech sotni kozaków, mając za sobą wieś i płynącą przez nią szumnie po wczorajszej ulewie Hniłopiat. Zahuczały w dole bębny, zagrały im odrazu trąbki nasze. Stanęliśmy w strzemionach pochyleni, podani naprzód, zebrawszy krótko cugle, gotowi do skoku...

Piechota Szemiakina posuwała się ku nam głęboką, czarną kolumną. Adjutant przeleciał front, kolumna stanęła na odległość karabinowego strzału. Zaczerniały jakby gęstym płotem wytknięte lufy. Źle było celować, żołnierze bowiem mieli słońce wprost w oczy. Jego blask ich ślepił... Widać było, jak oficer podniósł pałasz i zakomenderował... Ale w tej chwili lufy drgnęły, strzały poszły dołem, zmięszała się moskiewska kolumna... To oddziały nasze, oskrzydliwszy piechotę, wynurzyły się nagle że zbóż i z trzaskiem na nią wpadły...

Mignęła w modrem powietrzu szabla Różyckiego jakby błyskawica. — Bij, zabij! — huknął gromko jenerał i skoczył w dół z koniem.

Runęliśmy za nim jak piorun. Na dole wrzała bitwa, piechota Szemiakina tworzyła trójkąt w pośpiechu i w zamięszaniu. Bębny, kwik koni, wrzask walczących głuszyły komendę..

Nagle posłyszałem za sobą potężne rżenie ogiera. Głos ten znaliśmy wszyscy... Zwróciłem tedy głowę.

W ogromnych szczupakach leciał ogier z hrabiątkiem wprost na nas... Chłopiec w siodle schylony, blady, z rozwianym włosem, wzrok miał błyszczący, pałasz wzniesiony wysoko nad głową. At nic, tylko św. Jerzy kiedy godzi w smoka... Przesadził niewielką przestrzeń, wparł się w nasze szeregi, miałem go tuż obok siebie...

— Ha! Ha!... Będę w pierwszym oddziale! Będę z wami! Bij Moskala, zabij! — krzyknął, prąc kolanem ogiera i przeleciał wichrem. Czapka spadła mu z głowy, prąd podwiał czamarkę. Sokolątko dostało nagle ogromnych, piorunowych lotów. Już błysnął pałasz jego na frontowej linii. Otarł się ogier bok w bok o konia Różyckiego, złamał linię, wyniósł się przed nią i wprost na Moskali leciał..

Błysnęło... Huknęły strzały moskiewskie. Dym zakrył świat...

Gdy opadł ujrzałem znowu i konia i jeźdźca. Hrabiątko trzymało się grzywy, leżąc prawie na niej... Ogier rżał ogromnym głosem.

Nagle okręcił się, zawrócił, i ku nam pędził... Prawie, że u nóg Różyckiego spadło hrabiątko z siodła. Krew buchała mu z piersi...

Grały gdzieś dzwony na Anioł Pański, a Szemiakin z niedobitkami daleko za Hniłopiat jak szalony umykał, nasz pierwszy ochotniczy oddział, szablami płytki dół dla hrabiątka kopał... Nie jedna łza tam padła z tych twardych oczu w ziemię, gdyśmy go tak zobaczyli wyciągniętego, zmizerowanego do śmierci, w podziurawionej od strzałów czamarce. Pięć kul moskiewskich w same piersi wziął jak stary, dzielny, żołnierz.

Czerwona książka Hiszpanii.

Słynna „Czerwona Książka" Hiszpanii, która się dostała w tych dniach na tajnej drodze do Stanów Zjednoczonych, jest dziwnym i interesującym tomem. Książka ta nie jest przeznaczoną dla publiczności, a czasopismom hiszpańskim nie wolno podać jej treści. Ci którzy nad nią pracowali, musieli przysięgać że dotrzymają sekretu, kilka tylko egzemplarzy zostało wydrukowanych, a następnie zostały płyty drukarskie zniszczone.

Czerwona książka jest szczegółowo interesującą, gdyż wyjawia sposoby i tajemnice hiszpańskiej dyplomacyi pod czas ostatniej wojny. Od początku kroków nieprzyjacielskich, jak okazują urzędowe te świadectwa, Hiszpania starała się zawikłać Stany Zjednoczone w kłopoty z obcemi mocarstwami. Szpiegowie jej byli czynnymi i reprezentanci jej u innych dworów byli zręcznymi i nieustannie pracowali nad tem aby doprowadzić przynajmniej jeszcze jeden kraj do wojny z Stanami Zjednoczonymi, co jednak pomimo przechwałek hiszpańskich uznano za zadanie beznadziejne przez ministrów Hiszpanii. Już dnia 8 lipca hiszpański minister spraw zagranicznych wysłał do ambasadora w Paryżu, Leon y Castele, następujący telegram:

Zobacz się Pan z ministrem stanu Francyi i żądaj od niego, aby francuzki ambasador w Washingtonie widział się z prezydentem Mc Kinley'em i łagodnie go wypytał o warunki, na jakichby można się ugodzić co do zawieszenia kroków nieprzyjacielskich. Powinieneś Pan działać z pośpiechem w tej sprawie, lecz nie z widocznym pośpiechem lub obawą, gdyż to zaszkodziłoby naszej sprawie. Powinieneś być przezornym w tej sprawie, gdyż Amerykanom sprzykrzyła się wojna i chcieliby się z niej cofnąć. Nie muszą nabyć przekonania, że utraciliśmy otuchę lub że zasoby nasze szybko się kończą.

Ministeryum hiszpańskie nawet gdy się wywiadywało o warunkach pokoju, nie było sprawiedliwem i szczerem z jego reprezentantami za granicą, którzy zastósowali się wiernie do poleceń nadeszłych z Madrytu, lecz daremnie, o ile się to tyczy wyniku wojny. Ta sama polityka nieszczerości, wykrętów i politycznego szalbierstwa została poleconą francuzkiemu ambasadorowi w Washingtonie, gdy ten za zezwoleniem jego rządu podjął się uzyskać dla swego klienta najłagodniejsze, o ile możności, warunki. Szczęśliwym przypadkiem dla Hiszpanii p. Cambon (ambasador francuzki) spostrzegł, że to byłby najgorszy sposób działania, i miał odwagę i otwartość oświadczyć to ministrom, naturalnie w grzeczny dyplomatyczny sposób. Zmuszeni przez stałość Mc Kinley'a, aby dali dowody ich szczerości, iż żądają pokoju, przez przyjęcie protokólu, ministrowie hiszpańscy wciąż się bawili w politykę wykrętów i obłudy, polecając p. Cambon'owi, aby wytłómaczył znaczenie wyrazu "ewakuacya" przez który oni chcieli zrozumieć tylko wycofanie sił lądowych i morskich z wysp, a pozostawienie u steru urzędników cywilnych i sług administracyi.

Nie potrzeba wspomnieć jak sumiennie prezydent Mc Kinley i sekretarz stanu stawali przeciw każdemu następnemu krokowi tej machiawelskiej formy dyplomacyi. Hiszpania nie uzyskała nic przez swą charakterystyczną politykę, a dyplomatyczne honory, jak sama Hiszpania się wyraża w swych urzędowych dokumentach, pozostały przy Ameryce.

Zadowolający fakt znany od samego początku, że reprezentanci Wielkiej Brytanii, czy to u dworu madryckiego lub gdzieindziej dali szybko do poznania, że Anglia nie zezwoli na jakiekolwiek ukrzywdzenie Stanów Zjednoczonych, jest szczególnie wyświetlony w urzędowych hiszpańskich dokumentach. Uznanie że rząd amerykański od samego początku posiadał wiadomość o zamiarach i polityce Hiszpanii, okazuje że tajna służba Stanów Zjednoczonych była zupełnie rozwiniętą, i miała jak największe powodzenie.

Wybór papieża i Conclave.

Ostatnia choroba i podeszły wiek teraźniejszego papieża nasuwają nam na myśl wybór papieża, chociaż Ojcu św. Leonowi XIII życzymy, aby żył jak najdłużej.

Wybór papieża zostaje przedsięwzięty przez kardynałów i odbywa się albo przez aklamacyę albo też przez ugodę, lub też, jeżeli wybór nie da się przeprowadzić w jeden lub drugi sposób przez zamknięte karteczki wyborcze w którym to przypadku dwie trzecie głosów kardynałów obecnych są potrzebne do wyboru.

"Conclave" nazywa się tak odrębny rozmyślnie na ten cel przeznaczony i szczelnie zamknięty budynek dla kardynałów podczas wyboru papieża, jak i zgromadzenie kardynałów w tym celu w ogóle.

Już podczas wyboru Grzegorza X. zostali nie mogący się zgodzić kardynałowie w Viterbo, gdzie poprzednik tegoż Klemens IV. umarł, przez prefekta tego miasta szczelnie zamknięci w odrębnym budynku, aby ich przez to zmusić do tem prędszego wyboru.

Na drugiem ogólnem Concilium w Lyonie, w r. 1274, nowy papież Grzegorz X. ustanowił pod tym względem prawo, na którego podstawie późniejsi papieże także zaprowadzali podobne prawa, lecz z zmianami.

Odnośnie do tegoż Conclave ma się odbyć zawsze w tej miejscowości, w której papież umrze. Jeżeli umrze w Rzymie, to kolegium kardynalskie wybiera pałac, w którym Conclave ma się odbyć.

Wybory papieży od Leona XII. do Piusa IX. odbywały się w Kwirynale, poprzednich jako i Leona XIII. w pałacu watykańskim, gdzie na to jest przeznaczony cały szereg pokojów. Sale te znajdujące się na całej długości pierwszego piętra, zostają przez drzewniane przedziały zamienione na potrzebne pokoje, a z tych znów każdy podzielony na trzy do czterech pokoików, które są zaopatrzone w krucyfiks, łóżko, stół i kilka krzeseł.

W dziesiątym dniu po śmierci papieża lub w pierwszym po jego pogrzebie zgromadzają się kardynałowie w Watykanie, a po odczytaniu przez kardynała-dziekana mszy św. do Ducha św. i po napomnieniu elektorów przez innego prałata w języku łacińskim, aby najgodniejszego wnieśli na Stolicę św. Piotra, jako zastępcę Chrystusa, solenny pochód udaje się w parach przy śpiewie "Veni Creator" do Conclave, potem do kaplicy Sixtusa, gdzie kardynałom zostają przeczytane "bulle" papieży odnoszące się do porządku wyborów, poczem muszą przysięgać, że się do takowych zastósują. Następnie udają się na obiad do ich poszczególnych mieszkań, po złożeniu obietnicy, że wieczorem znów wrócą. Dawniej udawali się kardynałowie co wieczór do ich mieszkań a rano powracali do Conclave. Obecnie zaś nie zostają już od poranku drugiego dnia rozpuszczeni; a drzwi ich celi i okna zostają zamurowane aż na mały otwór dla potrzebnego światła. Tylko jeden wychód zostaje w każdym oddziale na przypadek choroby którego z kardynałów i dla dwukrotnego dziennego udawania się do kaplicy wyborczej.

Tak samo zostają główne wchody szczelnie przemykane zamkami i zasuwkami, wyjąwszy jednego, przy którym stoi silna straż. Na zewnątrz więc jest wszelka komunikacya daremną i tylko przez nisze się obracające mogą "conclaviści" otrzymać w należytej porze pokarm lub napój, lecz stróż rozmyślnie na ten cel zaprzysiężony, przekonuje się nasamprzód, czy nie zostaje w ten sposób przesełana jakakolwiek piśmienna komunikacya.

Obracające się nisze zostają następnie przez "pedella" zamknięte i przez prałata znajdującego się na służbie zapieczętowane. Przez pierwsze trzy dni mogą sobie wybierać pokarm i napój według własnego upodobania co do ilości i gatunku; później muszą żyć według przepisów.

Przez trzy dni wolno kardynałom, którzy natychmiast nie wstąpili do Conclave, przyłączyć się do drugich, jeżeli wybór tymczasem nie nastał; kardynałowie przybywający z innych prowincyi i krajów, mogą także, jeżeli się opóźnili, wstąpić do Conclave, lecz w każdym razie tylko podczas trzech pierwszych dni.

Jeżeli który z zamkniętych kardynałów opuszcza Conclave dla choroby lub innej ważnej przyczyny, natenczas utraca swe prawo głosowania tak jak ci, którzy nie przybyli.

Po złoto do Klondike.

Różne wiadomości z Alaski i o Alasce.

Strajk w Alasce. Pożar.

SKAGUAY, Alaska, 9-go marca, via Victoria, B. C., 15 marca. 700 z 1400 robotników pracujących nad drogą mającą prowadzić z White Pass do Yukonu zastrajkowało, ponieważ myto ich zniżono z 35c. na 30c. na godzinę i podwyższono liczbę godzin pracy z 9 na 10 dziennie. Po zastrajkowaniu owych robotników rozpuszczono resztę na kilka dni. Ludzie ci przybyli do Skaguay i zachowują się przyzwoicie. Nie ma obawy, aby wybuchły niepokoje. Z powodu braku miejsca w hotelach, ludzie ci będą obozowali w pobliżu miasta. Wszyscy robotnicy mają pieniędzy pod dostatkiem.

— Niezmierny pożar w miasteczku Dyea zniszczył przeszłej nocy hotele "Palace" i "Northern", stajnie "Chilcoot" tramwaju, "Senate saloon" i ratusz.

Zmarzli.

SEATTLE, Wash., 16 marca. — Parowiec "Excelsior," który dzisiaj przybył z ujścia rzeki Copper w Alasce przywiózł wiadomość, że dnia 1 marca na "gletscher'ze" Valdez zmarzło sześciu ludzi. Nazwiska są: Adolf Ehrhardt, Maksymilian Miller, Alfred Alleeman i August Schultz z Nowego Yorku, dr. Edward Logan z Denver, Col., i Rudolf Ellerkamp z Louisville, Ky.

Wszystkie ciała z wyjątkiem dr. Logana znaleziono i pochowano w Valdez.

Wesele w Klondyke

SEATTLE, Wash., 16 marca. — Ely Weare z Chicago, jeszcze miesiąc temu prezydent "North American Transportation & Trading Co." i jeszcze dzisiaj jeden z najgłówniejszych akcyonaryuszów tej kompanii ożenił się w Dawson z panną Mary Fellows z Chicago. Familia Fellows i Weare znały się od długich lat w Chicago. W przeszłym roku otrzymała panna Fellows miejsce kasyerki u powyższej kompanii i udała się na parowcu na północ, gdzie się odbyły zaręczyny a obecnie ślub.

Walka pomiędzy Amerykanami i Kanadyjczykami.

VANCOUVER, B. C., 16 marca. — Daleko na zimnej północy, kilka mil od samotnej Dalton ścieszki (trail), górnicy kanadzcy i amerykańscy stoczyli krwawą walkę. Czterech zostało zabitych na miejscu i bardzo wielu ranionych. Spór powstał z powodu odkrycia pola bogatego w złoto. Sto Amerykanów usiłowało wypędzić 50 Kanadczyków. Z każdej strony strzelano kilkakrotnie.

Bogate odkrycie złota.

SEATTLE, Wash., 16 marca.—G. H. Wilson z Chicago i H. O. Nordwig z Keokuk przybyli wczoraj z wieścią o nadzwyczajnem odkryciu. W strumieniu zwanym Davis Creek, jedna łopata żwiru pochodzącego z pobliskich skał jest warta $60. Inny strumień, Chapman Creek jest pełnym żwiru, w którym się lśni ciemno-brunatne złoto. Przeciętna panewka żwiru z tego strumienia przynosi $5 40.

Odezwa do Braci Polaków w Ameryce.

Rodacy! Od kilku lat noszę się z myślą do wypracowania bardzo nam potrzebnego dzieła a tem jest: **Listownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski.** Literatura nasza polska jest wprawdzie bogato uposażona w Listowniki polskie, do których możnaby dodać tylko tłómaczenia w angielskim, lecz stosunki tutejsze wymagają koniecznie nowego Listownika. Możnaby wprawdzie skleić jako tako Listownik polsko angielski i angielsko-polski, mając pod ręką rozmaite Listowniki polskie i Listowniki angielskie, lecz dzieło to nie byłoby dostateczne a przyznacie sami Szanowni Rodacy, że dla mnie samego jest niepodobieństwem coś nowego a pożytecznego utworzyć. Odzywam się przeto do Was, Szanowni Rodacy, posiadający cenne listy lub kopie swych listów, któreby za wzór w Listowniku służyć mogły, o przysełanie tychże, czem przysłużycie się razem ze mną tutejszej Polonii a i literatura polska zostanie wzbogacona o jedno cenne dzieło więcej.—Będzie to praca nietylko moja ale i Wasza. Dzieło to będzie w objętości 320 stronnic pod tytułem:

LISTOWNIK POLSKO-ANGIELSKI I ANGIELSKO-POLSKI
z zebranych listów od Polaków w Ameryce, ułożył
W. DYNIEWICZ.

Wydanie tego dzieła pociąga za sobą znaczne koszta, więc postanowiłem zbierać przedpłatę po 75c. za jeden egz. Listownika, który będzie w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem, rozesłany z opłatą przesyłki każdemu, kto sobie go zapisze i przyśle przedpłatę. Cena jest tak nizko ustanowiona, że zaledwie pokryje koszta papieru, druku i oprawy, nie licząc pracy autorskiej.

Pracuję całe życie, bo praca jest mą zabawą, lecz do wydania tego dzieła potrzebuję Waszej pomocy, Szanowni Rodacy.

Wasz ziomek i sługa,

Władysław Dyniewicz

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.
Reading matter 40 cents per line per insertion.		

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, key, in Asia, Africa and Australia, and ... the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,

Publisher "Gazeta Polska",

532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.

Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

Chicago, Ill., 23 Marca, 1899 r.

Nawiedzenie Finlandyi.

Finlandczycy jak i Madziary należący do ural altaiskiego szczepu rasy mongolskiej, musieli w teraźniejszych ich siedzibach bronić się przez długi czas przeciw zachciankom szwedzkim, lecz od czasu Piotra Wielkiego drażnili rosyjskie dążenia zaborcze. W tajnym artykule pokoju tylżyckiego zgodził się Napoleon I. na wcielenie Finlandyi do Rosyi, a w r. 1809 sejm uznal cara za władzcę Finlandyi, car potwierdziwszy poprzednio prawa i przywileje stanów, religię i zasady kraju i przyrzekłszy że wszystkie te przywileje konstytucyonalne wiernie i stale będzie uznawał i popierał. Rząd szwedzki musiał przy zawarciu pokoju w Fredrickshamn, dnia 17 września 1809 odstąpić całą Finlandyę.

Finlandzka konstytucya stanu jest konstytucyjno-monarchiczną w cokolwiek zastarzałej formie. Szefem administracyi jest minister stanu dla Finlandyi w Petersburgu, które mu podlega generalny gubernator, ten dowodzi wojskiem i policyą i przewodniczy w Senacie, najwyższej instancyi sprawiedliwości i administracyi; senatorów mianuje co trzy lata car, który i w Finlandyi nie ogranicza swego samowładztwa. Lecz do roku 1890 pozostawiono Finlandczykom przynajmniej pozór narodowej niepodległości i mowę. Wtenczas Aleksander III. zauważył, że pożądanemi są pewne środki dla lepszego zespojenia wielkiego księztwa z Rosyą i rozszerzanie języka rosyjskiego pomiędzy Finlandczykami. Protesty przeciwko temu nie zostały uwzględnione, a prasę krępowano bardziej niż rosyjską. Car zwołał konferencyę członków rosyjskiej rady państwa i finlandzkiego senatu do Petersburga i nadał im zadanie, aby usunęli wszystkie szczegółowości dotyczące się finlandzkich spraw mennicy, cła, poczty i kolei żelaznych. Senatorów protestujących usunięto, finlandzka poczta otrzymała rosyjską administracyę, w szkołach średnich zaprowadzono język rosyjski, nowy finlandzki kodeks karny został zasuspendowany, aby mógł być zastósowany do kodeksu rosyjskiego. Stany kraju, gdy w r. 1891 podały skromny protest, zostały surowo odprawione i gubernator otrzymał prawo zasuspendowania wszystkich gazet opozycyjnych.

Gdy w r. 1893 na północy i na wschodzie kraju panował głód, kazał Aleksander III. zbierać pieniądze, lecz rusyfikacyę prowadził dalej w ohydny sposób. Dla tego wydział pomocniczy, którego główna kwatera się znajdowała w Helsingfors, nie przyjął rosyjskich pieniędzy, pomiędzy którymi się znajdowało także 50,000 rubli danych przez następcę tronu, dzisiejszego cara, co zniewoliło gen. gubernatora do ogłoszenia publicznej nagany i przestrogi. W tym samym czasie nastąpiła różnica co do kodeksu karnego; nastąpiły także propozycye w celu zaprowadzenia prawosławia, jako kościoła państwowego, obok którego religia ludu (luterska) miała być uważaną tylko za sekciarską. Protesty odezwały się po całym kraju i cztery stany zaprotestowały u gubernatora przeciwko takiemu gwałtowi. Przez adres Sejmu przypomniano carowi obietnice Aleksandra I.

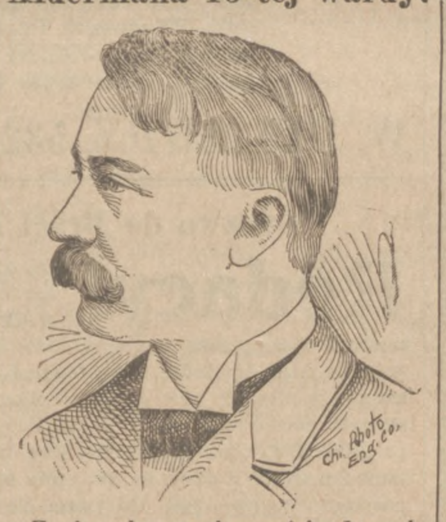
Po zmianie tronu w r. 1894 nie niepokojono zrazu Finlandyi. Ukaz z dnia 25 stycznia 1897 brzmiał dobroczynnie, krajowi przeznaczono 9 milionów rubli z kasy państwa dla ulżenia ciężarów wojskowych i szkół ludowych. Lecz w ostatnich czasach przyłożono dźwignię do nowego miejsca — do wojskowego. Finlandya ma utracić swe szczegółowe instytucye pod względem służby wojskowej, jej synowie mają służyć w pułkach baszkirów i kozaków, aby przestali czuć się Findlandczykami. Jest to widocznie naruszeniem konstytucyi, lecz cóż dba car o to, zwłaszcza że ma zamiar znieść konstytucyę finlandzką.

W tych dniach udała się komisya Finlandczyków składająca się z 400 osób do Petersburga, aby prosić cara o zniesienie ukazów mających rusyfikacyę Finlandyi na celu. Komisyi kazano bezzwłocznie powrócić do domu, gdyż car nie chce jej przyjąć.

Jan F. Smulski

Kandydat na

Aldermana 16-tej wardy.



Z niemałą przyjemnością donosimy, że wszystkie gazety obconarodowe, bez względu na partyą, poparły gorąco kandydata p. Jana F. Smulskiego na aldermana 16tej wardy. Wielki to dla nas zaszczyt, że nawet obconarodowcy jednogłośnie uznają zasługi p. S., położone dla dobra miasta i obywateli. W tegorocznej walce wyborczej w 16-tej wardzie, nie powinno się rozchodzić o sympatye lub antypatye do tego lub owego kandydata, tylko o to, czy ten lub ów kandydat na zaufanie obywateli zasługuje. Pan J. F. Smulski ostatecznie udowodni swą zdolność i uczciwość jako alderman. Nie należał do kliki, która za łapówkę gotowa wszystkie przywileje miasta przeszachrować Bronił zawsze sprawy dobrej i dlatego w dowód uznania swej pracy powinien jak najsilniejsze otrzymać poparcie ze strony polskich obywateli.

Ofiara na kościół.

Z Staromieścia w Galicyi odbieramy następujące pismo:

Wielmożny Panie Redaktorze!

Lubo nieznany udaję się jednak do Wielmożnego Pana z następującą prośbą:

W miejsce starego i walącego się kościoła pragnę Bogu na chwałę wystawić nowy kościół. Od parafian, których mam do 3500 wyciągłem, co mogłem, tj. 25,000 florenów; ja co tylko miałem, to o fiarowałem, t. j. 2000 —razem 27,000 fl. Ale to wszystko mało. W Galicyi już jest tyle rozmaitych składek, że nie mam odwagi wyciągnąć ręki. Umyśliłem—może z natchnienia Bożego — udać się do Ameryki, gdzie jak się to często czyta—jest tyle pieniędzy—że my tu nawet pojęcia o tem mieć nie możemy.

Parafianin mój—pracujący w Olean, N. Y., przysłał mi kilka numerów Pańskiej Gazety. Umyśliłem więc udać się najpierw do Wielmożnego Pana - jako człowieka wpływowego i liczne znajomości mającego z prośbą o łaskawą jałmużnę. Może zamożni Polacy—a może i bogaci Anglicy—katolicy za orędownictwem Wielm. Pana zechciałyby zmiłować się nademną i dopomódz mi do tego pobożnego dzieła.

Za łaskawą ofiarę odprawię nabożeństwo i wezwę moich parafian, aby się za miłosiernych dobrodziejów gorąco pomodlili.

Wielm. zaś Panu za łaskawe pośrednictwo już naprzód serdecznie dziękując

Pozostaję z głębokim Szacunkiem

Staromieście 27, 2, 1899.

R. Józef Stafiej, proboszcz, op. Ruskawieś, Galicya, Austrya.

P. R. Składki można wysełać do proboszcza w Staromieściu.

☞ Pan F. Shanell, przebyw jący poprzednio w Ft. Thomas, Sta. Newport, Ky., niechaj poda swój adres do Redakcyi.

☞ Dla Jana Zol i F. Kumyserajtis na poczcie W Wilkes Barre, Pa., znajdują się paczki książek.

PRZEGLĄD.

(Ciąg dalszy ze str. 1ej.)

Rosya ma pomagać Chinom. Belgia żąda także koncesyi.

LONDYN, 20 marca. — Petersburgski korespondent do "Daily Mail" donosi: Ma być rzeczą prawie pewną, że zostały ukończone negocyacye, na których mocy port New Chwang, w prowincyi Liao Tung, przy ujściu rzeki Liao, w pobliżu zatoki Pechili, stan e się własnością rosyjską, za co Rosya będzie pomagała Chinom przeciw wymaganiom rządu włoskiego.

Pekingski korespondent do Times'u powiada: Sir Claude McDonald, poseł angielski, chciał nakłonić chiński wydział spraw zagranicznych, aby dał Belgii koncesyę w Hankow, lecz Chiny nie chcą tego uczynić a angielskie poparcie żądań Belgii jest uważane za nierozsądne i niesłuszne.

* * *

Dla bezpieczeństwa królowej angielskiej.

LONDYN, 19 marca. — Królowa angielska, jak zwyczajnie podczas miesięcy wiosennych, udała się do Riviery w Francyi, a zwłaszcza w tym roku była zmuszoną tak uczynić, ponieważ cierpi na neuralgię i nerwy jej są bardzo słabe.

Zwyczajnie nie miewała straży przy sobie, lecz tym razem z obawy, ażeby ją nie spotkał taki sam los, jak cesarzową austryacką, jest otoczoną kordonem tajnych policyantów. Nawet rząd francuzki dał jej do boku tajną policyą, aby ją zachować przed niebezpieczeństwem.

* * *

Hiszpańska królowa-regentka wychodzi znów za mąż.

MADRYT, 21 marca. — Jest rzeczą prawie pewną, że Marya Krystyna, matka króla hiszpańskiego i teraźniejsza królowa regentka wyjdzie znów za mąż za pewnego arcyksięcia austryackiego. Liczy obecnie lat 41 i jest najstarszą córką zmarłego arcyksięcia Karóla Ferdynanda, wnuka cesarza Leopolda II., pradziada cesarza Franciszka Józefa.

Wiadomości z Wysp Filipińskich.

Klęska powstańców.

MANILA, 15 marca. — Gen. Lloyd Wheaton, wódz amerykańskich kolumn "latających" zaatakował dzisiaj po południu oddział Filipińczyków, liczący 2000 głów, w pobliżu Pasig, zadał im wielkie straty i zmusił ich do ucieczki. 350 powstańców wzięto w niewolę. Po stronie amerykańskiej padł jeden szeregowiec i pięciu zostało rannych.

W Taguig poddało się 350 Filipińczyków a w Pasig wzięto w niewolę 175 powstańców.

Amerykanie znaleźli 106 nieżywych Filipińczyków i 100 świeżych grobów w pobliżu Pasig.

Przy tych, których wzięto w niewolę, nie znaleziono żadnej broni; zdaje się, że wykonali swoją groźbę, iż w razie niepowodzenia wrzucą broń do rzeki.

Dalsze posuwanie się Amerykanów.

MANILA, 16 marca. — Pierwszy batalion 20 go pułku piechoty wyruszył dzisiaj z Pasig i oczyścił kraj aż do Cavite, dobrze obronnej wsi, liczącej 700 mieszkańców. Po pół godzinnej walce został nieprzyjaciel wyparty z okopów. Oddział powstańców liczył 1000 głów. Wieś zajęto po czterogodzinnej walce. Filipińczycy strzelali z okien i stawiali dzielny opór. Później cofnęli się Amerykanie, gdyż im zabrakło amunicyi. Filipińczycy utracili około sto ludzi; Amerykanie mieli dwóch zabitych i 12 rannych.

Wybuch na wyspie Leyte.

MANILA, 16 marca. — Wiadomości nadeszłe z wyspy Leyte opiewają, że wybuch nastąpił w Malitbog. Cała wyspa była spokojną aż do ostatnich czasów, gdy emisaryusze Tagalów, przysłani przez Aguinalda, wywołali wybuch pomiędzy krajowcami. Kapitan i inżynier hiszpańskiego parowca Victoria zostali zabici przez osadę, składającą się z krajowców, okręt zaś został zabrany i oddany powstańcom. Krajowcy uwięzili także kupca angielskiego, Cogan, za którego żądają wykup. Angielska kanonierka znajduje się obecnie w drodze, aby zmusić krajowców do uwolnienia więźnia.

Aguinaldo i jego żona.

MANILA, 16 marca. — "Independencia", organ krajowców w Manili donosi, że Aguinaldo odwiedza dziennie okopy i placówki powstańców i zostaje wszędzie przyjmowany entuzyastycznie przez powstańców. Żona jego organizuje towarzystwo Czerwonego Krzyża w Mescauayan, i Lolomboy, miejscowościach w prowincyi Bulacan, na pół drogi pomiędzy Manilą i Malolos, stolicą powstańców.

Pensye dla powstańców.

MANILA, 16 marca. — Rząd powstańczy ustanowił pensye dla powstańców, którzy w walce odnieśli uszkodzenia takie, iż są kalekami. Szeregowcy dostają $7 (meksykańskich) na miesiąc; oficerowie dostają więcej, od nośnie do ich stopni, majorowie pobierają $30 a generałowie $50 miesięcznie. Wdowy po szeregowcach dostają $7, po oficerach poniżej generała $10 a po generałach $15 miesięcznie. Inny dekret rządu upoważnia gubernatorów prowincyi do samowolnego pobierania kontrybucyi od mieszkańców, skoro prawne źródła zostaną wyczerpane.

Filipińczycy wzięci do niewoli.

MANILA, 17 marca. — Kompania G. z pułku ze stanu Washington zabrała dzisiaj 150 Filipińczyków w niewolę i zdobyła także amunicyę. Większa część Filipińczyków ukrywa broń lub rzuca ją do rzeki.

Inżynierzy wybudowali dla artyleryi i wozów z żywnością tymczasowy most przez rzekę Pasig.

Polowanie na powstańców.

MANILA, 17 marca. — Pewien korespondent, który się udał na kanonierce "Laguna de Bay", aby brać udział w polowaniu na powstańców, pisze co następuje: Wyruszyliśmy w poniedziałek, statek nasz przepędził obok miasta Pasig i strzelał do powstańców, którzy się okopali wzdłuż rzeki. Wskutek tego tamtejsi mieszkańcy tak się przestraszyli, iż wraz z niewiastami i dziećmi pędzili przez otwarte pole do zarośli.

W wtorek przybyła także kanonierka "Cesta" i przyłączyła się do "Laguna de Bay". Popłynęliśmy do kanału prowadzącego do jeziora, zablokowanego przez powstańców, i usunęliśmy przeszkody.

Na jeziorze ścigaliśmy dwa statki żaglowe, w których się znajdowali powstańcy. Nie chcieli się poddać, lecz wpłynęli na brzeg i uciekli, gdyśmy dali do nich ognia. W środę przybliżaliśmy się do Santa Cruz, najbogatszego miasta nad wybrzeżem jeziora; wywiesiliśmy białą flagę i przybliżyliśmy się na 500 jardów od brzega. Przed miastem okopał się silny oddział powstańców, którzy nie chcieli z nami prowadzić rokowań, wskutek czego bombardowaliśmy ich stanowisko i cofnęliśmy się następnie do końca jeziora, aby oczekiwać wylądowania naszego wojska.

Atak Filipińczyków.

MANILA, 19 marca. — Wczoraj wieczorem Filipińczycy zaatakowali pod Taguig kompanię woluntaryuszów z Washington. Kilka innych kompanii przybyło towarzyszom na pomoc. Filipińczycy zostali odparci. Amerykanie utracili dwóch ludzi w zabitych a jeden oficer i 19 szeregowców zostało ranionych. Strata nieprzyjaciela była znaczną; według sprawozdań urzędowych wynosiła 200 ludzi.

Powstańcy pobici na wyspie Panay.

MANILA, 20 marca. — Przed kilku dniami usiłowali górale z wyspy Panay, zaatakować Amerykanów, zostali atoli odparci przez gen. Miller'a utraciwszy 200 ludzi. Osady miast Bays i Baguyan, gdzie pułkownik Smith jest dowódzcą, zostaną wzmocnione. Gen. Otis powiada, że nie obawia się tam żadnych niepokojów, lecz chce jednakże być bezpiecznym.

Aguinaldo chwyta się ostatecznych środków.

MANILA, 21 marca. — Z wiarogodnego źródła donoszą, że Aguinaldo chwyta się ostatecznych środków, aby zapobiedz demonstracyom, których celem jest zaprzestanie kroków nieprzyjaznych. Dwunastu przeciwników planu niepodległości, mieszkańców Manili, zostało skazanych na śmierć, ponieważ piśmiennie popierali poddanie się Amerykanom i wszyscy lojalni Filipińczycy dostali zapozwanie, aby wykonali narodowy swój obowiązek i przesłali odnośnych ludzi na drugi świat.

W tych dniach przybył do Aguinalda do Malolos gen. Lagarda i starał się go nakłonić do złożenia broni, lecz Aguinaldo rozjątrzył się tak, iż kazał go natychmiast ściąć, co się też stało.

Washington.

Gen. Brooke ma rozwiązać kubańską Assembly.

WASHINGTON, D. C., 15 marca. — Gen. Brooke, wojskowy gubernator Kuby, niezawodnie rozwiąże kubańską Assembly bez wszelkiej ceremonii. Wczoraj otrzymał od ministra wojny polecenie, aby rozwiązał kubańską legislaturę, jeżeli uważa, że to będzie na korzyść wyspy.

Telegram urzędowy gen. Otis'a o klęsce powstańców filipińskich.

WASHINGTON, D. C., 15 marca. — Wydział wojny otrzymał dzisiaj następującą depeszę z Manil od gen. Otis'a: 3000 powstańców posuwało się dzisiajszej nocy nad brzegiem zatoki La Guenda nad linią rzeki Pasig, ku miastu Pasig i Pateros. Gen. Wheaton odparł ich po zaciętej walce, wziął 400 w niewolę i zadał nieprzyjacielowi wielką stratę w zabitych i rannych. Gen. Otis donosi, że strata nasza jest nieznaczną, że zabrał powyżej wymienione miasta i ma dosyć wojska, aby je utrzymać w posiadaniu.

Położenie w Havana.

WASHINGTON, D. C., 15 marca. — Wydział wojny jest przekonany, że kwestya rozwiązania armii kubańskiej zostanie załatwioną w najbliższych dziesięciu dniach. Gdyby wtenczas istniała jeszcze jakakolwiek fakcya, któraby chciała zaczepić Stany Zjednoczone, to usłyszemy o tem.

Pewien wysoko stojący urzędnik mówił dzisiaj, że niektórzy z wodzów byłych kubańskich powstańców oświadczają, że zamierzają na nowo rozpocząć wojnę, lecz, czem prędzej się o tem dowiemy, dodał, tem lepiej będzie dla nas.

Gen. Brooke nie doniósł, że obawia się rozruchów. Kwestyą jest tylko to, ilu zwolenników znajdą niezadowoleni członkowie legislatury kubańskiej, którychby mogli nakłonić do niezłożenia broni. Według sprawozdań otrzymanych, większość armii kubańskiej stoi po stronie gen. Gomez'a. Ci, którzy prawdopodobnie będą popierali legislaturę kubańską, należą do tej klasy Kubańczyków, którzy po poddaniu się miasta Santiago, przyłączyli się do powstańców i dla tego nie są uprawnieni do $100, które każdy były powstaniec ma otrzymać.

Gen. Gomez doniósł, że po przejrzeniu spisów przekonał się, że armia kubańska nie wynosi nad 28,000 głów.

Zasłużone odznaczenie.

WASHINGTON, D. C., 16 marca. — Delegat apostolski odebrał "breve" papiezkie, na którego mocy monsignore Józef Stephan został podniesiony do godności apostolskiego protonotora. Jest to najwyższe dostojeństwo, jakiego kapłan katolicki może dostąpić poza miastem Rzymem. Przed kilku miesiącami został wiel. ks. Stephan zamianowany szambelanem papiezkim z tytułem monsignore. Honor ten podniósł go tylko o jeden stopień wyżej nad zwyczajnych księży bez uczynienia go prałatem. Przez nowe rozporządzenie papieża staje się monsignore Stephan prałatem i to najwyższego stopnia, wyjąwszy episkopatu. Godność ta jest połączona z różnymi przywilejami, między innymi prawem noszenia przy uroczystych nabożeństwach szat, jakie zwyczajnie tylko papież nosi. Tak np. może podczas solennej sumy nosić długie pończochy, pantofle, tunikę, dalmatykę i pojedynczą białą mitrę biskupią. Wolno mu także przy takiej sumie nosić krzyż piersiowy i pierścień biskupi. Przy uroczystych procesyach i podobnych funkcyach nosi supełnie podobne szaty, jakie biskup nosi przy takich sposobnościach. Jednem słowem jest prałatem z wszelkimi przywilejami należącymi do tej godności. Papież uczcił monsignore Stephan'a w ten sposób w uznaniu jego wielkich zasług przy rozszerzaniu katolicyzmu pomiędzy Indyanami Stanów Zjednoczonych. Monsignore Stephan stał przez długie lata na czele tutejszego katolickiego bióra indyańskiego i jest sam misyonarzem indyańskim, który przez długie lata żył i pracował pomiędzy plemionami indyańskiemi. Papież podniósł go do tej godności właśnie teraz, ponieważ msgr. Stephan 21 marca obchodzi swój złoty jubileusz kapłaństwa.

Telegram od gen. Otis'a.

WASHINGTON, D. C., 16 marca. — Wydział wojny otrzymał dzisiaj następujący telegram od gen. Otis'a: "Wiadomości z Iloilo są pomyślnymi; ruch powstańców na wyspie zmniejszył się. Na całej wyspie panuje spokój i pułkownik Smith zaprowadza zarząd cywilny. W Cebu panuje spokój i interes podniósł się pod opieką Stanów Zjednoczonych. Wiadomości z Somar i Leyte okazują, że mieszkańcy życzą sobie wojska amerykańskiego. Wpływ powstańców ogranicza się na Luzon, a zajęcie linii nad rzeką Pasig i kontrola nad Laguanda de Bay podzieliła kraj zamieszkany przez Tagalów na dwie równe prawie części.

Lokomotywy amerykańskie dla krajów zagranicznych.

WASHINGTON, D. C., 17 marca. — Rząd rosyjski zawarł kontrakt z "Baldwin Locomotive Works" na 89 lokomotyw dla kolei trans-syberyjskiej, które muszą być gotowe i oddane w przeciągu dwóch lat. Ta sama kompania ma kontrakt na 20 lokomotyw dla Szwecyi, 10 dla Francyi, 15 dla Egiptu i 10 dla "Midway" kolei w Anglii.

W r. 1896 wysłaliśmy 312 lokomotyw, w r. 1897 348, w 1898 580 a kontrakty na 1899 przewyższają już tę liczbę. Wkrótce lokomotywy amerykańskie będą używane na każdej większej kolei na świecie, ponieważ każdy wie, że są najlepszemi.

Traktak pokojowy.

WASHINGTON, D. C., 18 marca. — Poseł francuzki Cambon przybył dzisiaj do wydziału stanu i doniósł formalnie o podpisaniu traktatu pokojowego w Madrycie. Minister stanu Hay dał do poznania, że byłoby mu miłem, gdyby Cambon chciał zastąpić rząd hiszpański przy ostatecznej wymianie ratyfikacyi, ponieważ przez to zostałyby przyspieszone ostatnie formalności.

Operacye przeciw powstańcom.

WASHINGTON, D. C., 19 marca. — Wydział wojny otrzymał dzisiaj następujący telegram od gen. majora Otis'a:

Nasze improwizowane kanonierki zajęły całe wybrzeże jeziora Laguna de Bay. Wojsko powstańcze, mieszkańcy i własność nad wybrzeżem są w naszej mocy. Brygada Wheaton'a nad Pasig linią popędziła nieprzyjaciela w kierunku północno wschodnim aż do prowincyi Moron.

Wczoraj uderzył nieprzyjaciel na część naszego wojska na południe od rzeki Pasig, przyczem utraciliśmy z 22 pułku piechoty dwóch ludzi w zabitych a 20 zostało ranionych.

Dzisiaj rano wyruszył Wheaton przeciwko temu odziałowi powstańców i popędził ich 15 mil na południe. Strata Wheaton'a była małą; nieprzyjaciel pozostawił 200 ludzi na polu walki.

Brak paszy w Yellowstone parku.

WASHINGTON, D. C., 19 marca. — Kap. Erwin, zastępca superintendenta narodowego parku Yellowstone, przesłał do ministeryum spraw kraju sprawozdanie, w którem powiada, że niezmierny śnieg w parku niezawodnie spowoduje śmierć wielu antelop, jeleni i łosi nim zima się zakończy. W wielu miejscach w parku leży śnieg w wysokości 12 stóp i jest pokryty mocno zmarzniętą skorupą, wskutek czego wspomniane zwierzęta nie są w stanie wygrzebać paszy znajdującej się pod śniegiem. Stan ten potrwa niezawodnie przez cały teraźniejszy i jeszcze przez cały przyszły miesiąc. Erwin mniema dla tego, że z dochodów parku trzebaby przeznaczyć jakąś sumę na zakupno siana. Wiele jeleni znajduje się obecnie w bezpośredniem sąsiedztwie stacyi wojskowej, gdzie chciwie szukają za sianem. Łosie, jak donoszą, są bardzo słabe, i zaginą tysiącami, jeżeli się czegoś dla nich nie uczyni. Główne stado bawołów znajduje się w okolicy ciepłych źródeł, wskutek których śnieg taje i dla tego bawoły nie cierpią na brak paszy.

AMERYKA.

Niebezpieczeństwa morza.

NEW YORK, 15 marca. Prawie każdy jest obecnie przekonanym, że podczas ostatnich burz na oceanie atlantyckim dziesięć parowców ładunkowych zaginęło, a z nimi przeszło 300 żyć ludzkich i kapitał w wysokości $2,500,000.

Do okrętów zaginionych należą: Amerykański parowiec "Allegheny"; angielskie parowce: "Arona", "City of Wakefield", "Craft", "Dora Foster", "Laughton", "Oberon", "Picton" i "Port Milburn"; i niemiecki parowiec "Minister Maybach."

Istnieje naturalnie mała możliwość, że niektórzy z osad żaglowców, które się jeszcze znajdują w drodze do dalekich portów, zostali lub zostaną ocaleni, lub że jeden lub drugi z powyżej wymienionych parowców, które zostały wypędzone z zwyczajnej drogi, jest jeszcze igraszką bałwanów i wichrów, lecz prawdopodobność tego jest bardzo małą.

Dobroczynny deszcz.

SAN FRANCISCO, 15 marca. Posucha, która groziła narobić w tym stanie stratę na miliony, zakończyła się przez deszcz, który prawdopodobnie potrwa przez kilka dni.

W dolinie Sacramento spadł deszcz na cal. Ze sprawozdań okazuje się, że siewy i ogrody owocowe znajdują się w wybornym stanie.

Musi umrzeć.

ALBANY, N.Y., 15 marca. Gubernator Roosevelt nie chce zmienić wyroku śmierci, na którą została skazana Martha Place, morderczyni brooklyńska. W przeciągu przyszłego tygodnia więc zostanie kobieta ta straconą

w więzieniu stanowem w Sing Sing za pomocą elektryczności.

Podwyższenie myta.

WORCESTER, Mass., 15 marca. W Fiskdale ogłoszono wczoraj publicznie, że począwszy od 1 kwietnia robotnicy będą znów dostawali dawniejsze myto; oznacza to podwyżkę o 11¾ procent. 400 robotników skorzysta z tej podwyżki.

ANDERSON, Ind., 14 marca. Tutejsza "American Steel & Wire Co." otrzymała od pewnej południowo-amerykańskiej firmy zamówienie na drut kolcowy dla płotu 10,000 mil długiego i dziesięć stóp wysokiego. W fabryce pracuje się dla tego po pierwszy raz od roku całą siłą i wszystkim robotnikom podwyższono myto o 8 do 10 procent.

PITTSBURG, Pa., 15 marca. "Pennsylvania Tube Co.", która zatrudnia kilka tysięcy ludzi, podwyższyła myto wszystkich robotników o 10 procent.

PITTSBURG, Pa., 16 marca. "Oil Well Supply Co.", która posiada fabrykę żelaza w Frankstown, podwyższyła myto "puddler'ów" o 25 centów a innych robotników o 5 procent.

"Lynchowanie" ryczałtowe.

ATLANTA, Ga., 16 marca. Z Palmetto, Ga., donoszą, że tam zostało dzisiaj rano przez tłum czterech negrów zabitych i pięciu ciężko ranionych.

Dzisiaj rano oddział zamaskowanych ludzi obstąpił mały dom, który obecnie służy za więzienie w Palmetto. Ludzie zażądali od dozórcy, aby im wydał 9 negrów tam się za podpalanie znajdujących. Nie chciał tego uczynić i przywołał swych pomocników, lecz musiał ustąpić przed przemocą. Tłum wywalił drzwi i począł strzelać do negrów, z których czterech padło trupem a pięciu zostało ciężko ranionych.

W mieście panuje wielkie wzburzenie i cała ludność znajduje się pod bronią, gdyż się obawia buntu negrów mieszkających w sąsiedztwie, którzy grożą zemstą za śmierć ich braci rasowych.

Gubernator zarekwirował wojsko, aby zapobiedz dalszym rozruchom.

Dzień 1go maja ma być "świętem Dewey'go."

HARRISBURG, Pa., 16 marca. W Izbie niższej podał dzisiaj McWhinney rezolucyę, aby gubernator Stone wyznaczył dzień 1go maja, jako święto narodowe, pod nazwą Dewey'go. Rezolucya została przyjętą.

Wstęp do rezolucyi opowiada o zwycięztwie admirała Dewey i jego towarzyszy w zatoce Manila w dniu 1go maja i nazywa takowe największym czynem w wojnie morskiej, jaki kiedykolwiek został dokonany.

Okropne nieszczęście.
Wielu ludzi traci życie w płomieniach lub doznaje uszkodzeń.

NEW YORK, 17 marca. W hotelu Windsor, na rogu 45 ul. i 5 ave., powstał dzisiaj o godzinie 3:10 po południu w nieznany sposób pożar. W przeciągu godziny hotel był tylko skorupą z murów, w których wnętrzu szalało morze płomieni. Dotychczas znaleziono trupy 18 osób, a 57 mniej lub więcej poparzonych, pokaleczonych i w inny sposób uszkodzonych znajduje się w szpitalach. Liczba nieżywych ofiar będzie jednakże o wiele większą, gdyż brakuje 66 gości i służących hotelu, o których losie nie ma dotychczas wiadomości.

Zdaje się, że pożar powstał przez nieostrożność jednego z gości, który zapaliwszy cygaro, rzucił palącą się zapałkę na firankę. Jeden ze służby spostrzegł palącą się firankę i chciał płomienie zagasić, lecz w tej samej chwili zajęły się inne, a nim zdołał zaalarmować straż ogniową, ramy okien, drzwi i t. d. stały w płomieniach.

Wielu z gości hotelu stało w oknach, aby się przyglądać paradzie Irlandczyków, która się rok rocznie w dniu 17 marca, w dniu św. Patrycyusza, patrona Irlandyi, odbywa. W hotelu znajdowało się blizko 750 ludzi, z których się naturalnie większa część ocaliła. Inni zaś utraciwszy przytomność poczęli się rzucać na ulicę z każdego piętra, a budynek był siedmio-piętrowym, i znaleźli śmierć lub też doznali uszkodzeń. Służba hotelowa nie mogła nawet gasić płomieni dla braku wody w hotelu, bo chociaż długość rur wodnych w hotelu wynosiła siedem mil, nie było w nich żadnej wody.

Strażacy i inni dokazywali cudów prawie, aby ocalić ludzi z palącego się budynku, co też w wielu przypadkach się udało. Pomiędzy ocalonymi znajdują się żona i córka Abner'a McKinley, brata prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Z wyjątkiem kilku mężczyzn należących głównie do służby hotelu ofiarami były same niewiasty i dzieci.

Strata materyalna wynosi $1,000,000.

Policya mniema, że ogień został podłożony przez złodziei, gdyż schwytano niektórych, gdy wychodzili z palącego się budynku z kieszeniami napełnionemi klejnotami i wartościowymi przedmiotami skradzionymi gościom hotelowym.

Polepszenie myta.

DUBUQUE, Ia., 18 marca. Zarząd Chicago, Milwaukee i St. Paul kolei ogłosił dzisiaj, że płaca robotników po torach kolejowych (section - hands) została podwyższoną z $1.10 na $1.25 dziennie. Dotyczy się to 5000 robotników.

JOLIET, Ill., 18 marca. Konduktorzy i "ludzie motorowi" pracujący dla "Joliet Street Railway Co." zostali uwiadomieni przez zarząd tramwajowy, że myto ich zostało podwyższone o 10 procent. Wskutek tego wynosi myto $1.65 zamiast $1.50, wyjąwszy na Lockport linii, na której myto zostało podwyższone z $1.65 na $1.75.

Chłopiec polski straszliwie pokaleczony.

PITTSBURG, Pa., 16 marca. Karól Molenda z Ruch's Hill 17 lat stary, zatrudniony w Pennsylvania Tub Works", stał się wieczorem około 6 godziny ofiarą straszliwego wypadku. Rozpalona do czerwoności rura, pół cala średnicy, przebiła mu przypadkowo prawe udo.

Odwieziono go do Mercy szpitala. Wyzdrowienie jego jest możliwem, lecz dotych czas znajduje się w niebezpieczeństwie życia.

Czarny potwór.

UPPER MARLBORO, Md., 19 marca. 52 letnia Mary E. Clarke została wczoraj wieczorem w sąsiedniej wsi Bowie, Md., bita pałką przez 15 letniego murzyna, Jana Berry, póty, póki nie wyzionęła ducha, a 45-letnia Anna Clarke, jej siostra, została śmiertelnie pokaleczona. Mordercę aresztowano. Bezbronne niewiasty zostały przez potwora napadnięte w ich mieszkaniu. Panna Anna Clarke, córka pokaleczonej na śmierć Anny Clarke, ocaliła się tylko przez to, iż obiecała łotrowi $100 i przyrzekła, że go nie wyda. Mordercę odwieziono do Baltimore, gdyż w Marlboro zostałby przez lud powieszony.

Stracenie kobiety.

SING SING, N. Y., 20 marca. Wczoraj uwiadomił dyrektor więzienia stanowego morderczynię Place, że ma być przygotowaną na śmierć nazajutrz o godzinie 11. Odpowiedziała, iż będzie gotową.

Dzisiaj po spożyciu dobrego śniadania, udała się spokojnie do pokoju śmierci i usiadła w krześle. Zamknęła oczy i po cichu wymówiła modlitwę. Pierwszy prąd elektryczny trwał 4 sekundy i miał siłę 1760 "volt." Puszczono prąd jeszcze raz i było po wszystkiemu.

Pani Place zamordowała dnia 7 lutego 1898 w jej mieszkaniu pod no. 598 przy Hancock ul. w Brooklynie siekierą swą 22 lata liczącą pasierbicę i chciała także zamordować swego męża Williama W. Place, lecz zadała mu tylko ciężką ranę. Zaraz potem została uwięzioną.

Była to pierwsza kobieta, która została straconą w krześle elektrycznem.

Wiadomości z wyspy Kuby i o Kubie.

Chcą więcej pieniędzy.

HAVANA, 15 marca. — Assembly wojskowa postanowiła wczoraj wysłać do prezydenta McKinley'a komitet, który ma podziękować Stanom Zjednoczonym za ich zainteresowanie w Kubie, lecz zarazem oświadczyć, że $3,000,000 nie wystarczą na wykonanie pracy, jaka ma zostać przedsięwziętą (wypłacanie zaległego żołdu). Komitet ma dla tego prosić o więcej pieniędzy, które mają być uważane za pożyczkę.

Gomez rozdzieli $3,000,000.

HAVANA, 15 marca. — Gen. Gomez postanowił zająć się rozdzieleniem $3,000,000, wyznaczonych przez rząd amerykański dla byłych żołnierzy kubańskich, bez zważania na kubańskie prawodawstwo wojskowe. Pod tym względem miał dzisiaj rozmowę przydłuższą z gen. Brooke, gubernatorem wojskowym Kuby.

Od niedzieli wystąpiło sześciu członków dobrowolnie z tak zwanej "Assembly" wojskowej Kuby, pomiędzy nimi gen. Cespedes.

Położenie kościoła katolickiego na Kubie.

HAVANA, 15 marca. — Arcybiskup Chapelle, apostolski delegat dla Indyj Zachodnich, miał dzisiaj z gen. Brooke rozmowę o położeniu kościoła katolickiego na Kubie. Arcybiskup nie żąda nic więcej, jak tylko ażeby kościołowi było wolno zatrzymać swoją własność, swoje sądownictwo i swoje prawa, jako korporacya, jakie posiadała pod prawem hiszpańskiem. Gen. Brooke nie miał nic do oświadczenia przeciwko temu żądaniu. Kościół będzie nadal utrzymywał kontrolę nad cmentarzami a w przypadkach, w których municypalności takowe zabrały, zażąda ich zwrotu.

Arcybiskup widzi, że na Kubie istnieje pewna nieufność pod względem kościoła i prawdopodobnie przedłoży Propagandzie w Rzymie plan, aby kościół "zkubanizować," i to w ten sposób, iż duchowieństwo kubańskie będzie się powoli rekrutowało z samych Kubańczyków i odbierze władzę istniejącemu lokalnemu pierwiastkowi hiszpańskiemu.

Narada kubańskich generałów.

HAVANA, 16 marca. — Z Matanzas przybył gen. Betancourt i miał naradę z generałami: Diaz, Monteagudo, Robau, Nodarse i Peraza. Uchwalili potępić postępowanie wojskowej legislatury. Każdy jest ciekawym, jakie stanowisko zajmią wobec generała Gomeza, gdyż stoją na czele więcej niż 20,000 kubańskich żołnierzy. Jeżeli będą popierali Gomeza, natenczas legislatura musiałaby się rozwiązać. Zdaje się, że chcą popierać Gomeza, lecz chcieliby poprzednio uzyskać współudział gen. Rodrigueza, głównego dowódzcę w prowincyach Pinar del Rio, Matanzas, Havana i Santa Clara. To jednak będzie rzeczą trudną, gdyż Rodriguez oświadczył publicznie, że popiera legislaturę.

Gdyby Rodriguez i nadal miał popierać legislaturę a powyżsi generałowie mieli się oświadczyć za Gomez'em, natenczas niezawodnie wybuchłyby rozruchy. Są oni wprawdzie jego podwładnymi, lecz wspólny ich wpływ jest większym niż wpływ Rodriguez'a.

$3,000,000 dla Kubańczyków.

HAVANA, 17 marca. — Amerykański okręt transportowy "Meade," dawniejszy "Berlin," przybył dzisiaj przed południem z owymi $3,000,000, które mają zostać rozdzielone pomiędzy żołnierzy kubańskich; znajdował się pod eskortą parowca Stanów Zjednoczonych "Chicago."

Gomez ma być prezydentem Kuby.

HAVANA, 17 marca. — Demonstracya ludowa, która się odbyła w środę wieczorem w Quinta de los Molinos na cześć generała Gomez'a, okazuje, że Kubańczycy chcą mieć Gomeza za prezydenta ich rzeczypospolitej. Prawie wszyscy mówcy oświadczali, że zdegradowany wódz jest jedynym człowiekiem, który by mógł utrzymać niepodległość wyspy i powinien stać na czele rzeczypospolitej kubańskiej.

W odpowiedzi oświadczył Gomez w sposób bardzo ostróżny, że nie może nawet pomyśleć o przyjęciu prezydentury, jeżeli go lud kubański nie wybierze jednogłośnie.

Legislatura wojskowa jest zupełnie zdemoralizowaną.

Złe położenie policyi w Havanie. Wybryki kubańskich żołnierzy. Arcybiskup Chapelle opuszcza Havanę.

HAVANA, 20 marca. — Podczas krwawego starcia, które się przeszłej nocy tutaj wydarzyło pomiędzy policyą a tłumem, zostało trzech ludzi zabitych i 25 ranionych. Opinia publiczna jest po stronie policyi.

Nanigos, tajne stowarzyszenie tutejszego pierwiastku zbrodniczego, napadają policyę, gdzie tylko mogą. Wszystkie rozruchy ostatnich dwóch wieczorów wydarzyły się w odległych częściach miasta, gdzie mieszka najgorsza część ludności.

W różnych okręgach zostało trzech policyantów podczas służby zamordowanych. Mordercy przyczaili się do swych ofiar i zasztyletowali ich niespodzianie. Na ulicy Galiams trzech negrów zaatakowało policyanta, który broniąc się swym rewolwerem, zastrzelił jednego z napastników i ranił drugiego a trzeci zaś ubiegł.

Wypadki takie są nieobliczone, bo wydarzają się prawie co dzień. W większych rozruchach biorą zawsze kubańscy żołnierze udział, występując przeciw policyi, która czyni tylko swą powinność, wypełniając rozkazy otrzymane.

Podczas rozruchów sobotniejszych i wczorajszych zostało trzech policyantów zabitych i 15 ranionych; z przeciwnej zaś strony zostało pięciu zabitych a 60 do 70 ranionych, a 60 zostało uwięzionych.

Pomnik Izabeli II. został dzisiaj za rozkazem Rady miejskiej usunięty z parku centralnego.

Ostatnie Wiadomości.

NEW YORK, 22 marca. — Z powodu urodzin królowej angielskiej Wiktoryi, zostaną na wszystkich budynkach publicznych "Większego New York" wywieszone flagi narodowe stanowe i municypalne w dniu 24 maja. Stanie się to z powodu moralnego poparcia, jakiego Stany Zjednoczone doznały od Anglii podczas wojny z Hiszpanią.

OMAHA, Nebr., 22 marca. — Podczas posiedzenia dam należących do Rycerzy Makkabeuszów, które się odbyło wczoraj po południu o godzinie 2giej w Patterson blocku, wybuchł w tym budynku z powodu eksplozyi gazoliny pożar, podczas którego dwie niewiasty utraciły życie, a 20 ludzi, po większej części niewiasty, zostało poparzonych lub w inny sposób uszkodzonych.

☞ Dla Geo. Jankowski w Negaunee, Mich., na U. S. Expr. Co., znajduje się paczka książek.

☞ OZNAJMIENIE. Kto sobie zapisuje **Atłasy,** musi wiedzieć, że tylko są w angielskim języku.—W polskim nie ma żadnych.

Portugalia i Filipiny.

My, którzy widzimy Portugalią w peryodzie jej całkowitego prawie upadku, nie możemy zrozumieć, dla czego naród tak mały, zajmując tak nieznaczne tylko miejsce w Europie — "weranda" tylko, jak jeden z portugalskich autorów ją nazywa — mogła zajmować tak wybitne stanowisko w historyi świata, jakiem się szczyciła w piętnastem i szesnastem stuleciu.

Rychło w jedenastem stuleciu portugalski książę Henryk, zwany "Żeglarzem" otrzymał od papieża Eugeniusza IV "bullę", która nadawała Portugalii wszystkie kraje, któreby zostały odkryte pomiędzy przylądkiem Hun w Marocco i Indyami. W r. 1472 dodano do Portugalii wyspę św. Tomasza, Annobon i wyspy książęce (Prince's Islands.) Gdy przebyto równik Fernando Po nadał swe nazwisko wyspie w zatoce Bietra, i zabrał 500 mil nad wybrzeżem afrykańskiem a król Portugalii przyjął tytuł "pana Guinei".

Na początku odkryć i podbojów, ku końcowi piętnastego stulecia, władzcy Hiszpanii, Ferdynand i Izabela, i Jan II, król portugalski, poróżnili się co do posiadania krajów, które dopiero miały zostać odkryte.

Jako wierne dzieci kościoła oddali całą sprawę pod sąd Ojca św., Aleksandra VI, który był Hiszpanem, a który rozwiązał kwestyę ograniczając posiadłości jednego i drugiego z państw w następujący sposób: Wyobrażona linia miała iść od jednego bieguna do drugiego, 100 stopni na zachód Azorów czyli wysp Cape Verde; wszystkie kraje położone na zachód tej linii miały być własnością Hiszpanii, a wszystkie odkryte na wschód miały stać się własnością Portugalii. Król Jan nie był zadowolony i dla tego zawarto w r. 1494 ugodę w Tordeselhas, na mocy której Portugalii zostały przyznane wszystkie kraje leżące na wschód wyobrażonej linii narysowanej 360 stopni od najbardziej na zachód położonego punktu wysp Cape Verde i wszystkie kraje położone na południe przylądku Dobrej Nadziei. Hiszpanii dano wszystkie kraje położone na zachód tej linii a o innych państwach nawet nie wspomniano.

Fernando de Magalhaes, lub, jak my go piszemy, Ferdynand Magellan, i Ruy Faleiro, obydwaj poddani portugalscy, którzy się poróżnili z ich królem z powodu jakiejś błachostki, ofiarowali swe usługi Hiszpanii. Obydwaj służyli przez dwa lata pod Al buquerque'm i znali wszystkie posiadłości portugalskie na wschodzie.

Magellan przedstawił Karolowi V, który wtenczas panował nad Hiszpanią, że jest pewnym, iż świat jest okrągłym, w którą to teoryę natenczas mało kto wierzył. Oświadczył, że jest zdolnym znaleźć krótszą drogę na wschód, niż ją Portugalczycy znają, i chciał udowodnić, że Molukki, wyspy bogate w korzenie, leżą w terytoryum hiszpańskiem. Karol V wyposażył małą flotę i wysłał Magellana z jego towarzyszem. Magellan udał się na południe wbrew wyraźnym warunkom traktatu i odkrył cieśninę (przy kończynach południowej Ameryki), której nadał swoje nazwisko. Flota jego przeszywała szeroki ocean Spokojny, płynęła obok wysp ladrońskich i wzdłuż nieznanych wtenczas wysp filipińskich, przejrzała Molukki i powróciła drogą naokoło przylądku Dobrej Nadziei.

Magellan utracił życie podczas tej podróży i z pięciu okrętów stanowiących flotę, powrócił tylko jeden pod dowództwem Sebastiano del Cano, który przywiózł ze sobą pisane sprawozdanie Magellana o ekspedycyi i mapę podróży wskazującą, że wszystkie wyspy korzenne i ocean Indyjski znajdują się w obrębie 180 stopni należących do Hiszpanii na mocy traktatu w Tordeselhas. W mapie uciął Magellan rozmyślnie 45 stopni długości i przyłączył cały archipelag filipiński do połowy świata mającej należeć do Hiszpanii. Zamilczał o fakcie, że liczba mil w stopniu długości się zmniejsza ku biegunowi.

Portugalia zaprotestowała i wypowiedziała wojnę, która trwała dwa lata, aż do słynnego "Kongresu Znakomitości" (Congress of Notabilities), który się odbył w małem miasteczku nadgranicznem, a na którym chciano sprawdzić fakta. Kongres wyszedł niekorzystnie dla Portugalii. Magellan był pierwszym i jedynym człowiekiem, który odbył podróż naokoło kuli ziemskiem i jego mapa mórz południowych była jedynym istniejącym dokumentem. Hiszpania nie chciała się wyrzec pozornego jej prawa a Portugalia chciała zatrzymać wyspy. Sprawę załatwiono ostatecznie przez to, iż Portugalia zapłaciła Hiszpanii 350,000 eruzados w złocie, za co zatrzymała 17½ stopnia na oceanie, do których Hiszpania rościła sobie pretensye. Oznaczono także nową linię od bieguna do bieguna, która przechodziła przez wyspy Ladrony. Wskutek tego podziału otrzymała Portugalia cały zachód i południe od owej linii, która jak mniemano była odległą o 180 stppni od poprzedniej linii, 360 mil na zachód od przylądka Verde. Traktat ten został potwierdzony przez papieża Juliana II w "bulli" Ea quo pro bono pacis, i sprawa została załatwioną.

W długie lata potem ekspedycya hiszpańska odkryła Filipiny, nazwane tak na cześć Filipa II, który był wtenczas królem Hiszpanii. Wyspy te, które istotnie się znajdowały wewnątrz linii portugalskiej, zostały zabrane przez Hiszpanią. Portugalia protestowała i byłaby je niezawodnie odebrała, gdyby nie doznała przez Hiszpanów porażki w Afryce, wskutek czego cała Portugalia dostała się zupełnie w ręce Hiszpanii i pozostała w takim stanie przez lat 60. Peryod ten jest znany w historyi portugalskiej jako "Sześćdziesiąt lat niewoli."

Portugalia, gdy ostatecznie odzyskała niezawisłość, była bardzo osłabioną i skierowała swą uwagę głównie na zabezpieczenie północnych i południowych granic jej kolonii w południowej Ameryce; Filipiny więc pozostały własnością Hiszpanii raczej przez zbieg okoliczności niż przez prawo. Prawdopodobnem jest, że Filipiny, gdyby zostały zatrzymane przez Portugalią, byłyby ostatecznie wpadły w ręce Anglików i cała ich historya byłaby odmienną.

Stany Zjednoczone jako mocarstwo światowe.

Zajęcie zatoki San Mun w Chinach przez marynarzy włoskich będzie na zawsze pamiętnem dla Amerykanów, ponieważ oznacza pierwsze formalne uznanie nowej roli Stanów Zjednoczonych jako mocarstwo światowe, ponieważ włoski król Humbert zapytał się w tym samym czasie rządu Stanów Zjednoczonych, jakie stanowisko prezydent McKinley zajmie pod względem Chin. Jest to pierwsze urzędowne uznanie, że Stany Zjednoczone należą do mocarstw kontrolujących sprawy świata. Odpowiedź McKinley'a, że tymczasem Stany Zjednoczone nie będą się mięszały do kwestyi, nie ujmuje nic ważności uznania. Trzeba zauważyć, że zwycięztwo Dewey'go pod Manilą na zawsze powiększyło naszą siłę i nasze obowiązki i że Europa rozumie ten fakt.

Wszystkie mocarstwa europejskie byłyby rade, gdybyśmy się oświadczyli za stałą polityką wobec Chin. Najbardziej prze Anglia, lecz i Rosya, przez swego ambasadora w Washingtonie, dała nam do poznania, że powinniśmy skorzystać ze sposobności. Obydwa te współzawodniczące państwa są bardzo grzecznemi dla Stanów Zjednoczonych i ambasador rosyjski wspomina wciąż, że Rosya ani jednem słowem nie dała do zrozumienia, że nasze zajęcie wysp filipińskich nie byłoby jej na rękę. Pomimo przyjaźni Anglii i Rosyi dla nas, każda z nich zaleca inną politykę. Anglia jest za nienaruszalnością cesarstwa chińskiego i za polityką "otwartych drzwi" po całem cesarstwie. Rosya zaś jest za aneksacyą, i jeżeli radzi Stanom Zjednoczonym, aby się wmięszały do kwestyi chińskiej, to mniema, że także powinniśmy brać udział w rabunku i zabrać, ile będziemy mogli dostać. Lecz Stany Zjednoczone nie życzą sobie żadnego terytoryum chińskiego i podziękują za zaproszenie.

Wielka Brytania jest dziwnie niemą w tej chwili. Nie można wątpić, że Anglicy są niezadowoleni z naszej biernej odpowiedzi rządowi włoskiemu. Anglia w tych dniach będzie musiała stanowczo oświadczyć, co zamyśla uczynić?

Właściwą przyczyną nieporozumienia pomiędzy Wielką Brytanią i Rosyą jest obecnie pożyczka na kolej New Chwang w Chinach. Rosyanie wiedzą że chiński wydział spraw zagranicznych zobowiązał się w kwietniu zeszłego roku, że żadne inne mocarstwo nie dostanie kontroli nad jakąkolwiek inną koleją w Mandżuryi. Tymczasem władze chińskie oddały Wielkiej Brytanii kontrolę nad nową New Chwang koleją dla zabezpieczenia pożyczki $12,500,000, które zostały wręczone Japonii jako odszkodowanie za wojnę japońsko-chińską. Moskale twierdzą, że kontrakt ich został poprzednio zawarty, podczas gdy Anglicy nie chcą oddać zabezpieczenia za dobre pieniądze, jakie wyłożyli. Oto jest przykład do jakich sporów nasi przyjaciele europejscy chcą wmięszać Stany Zjednoczone.

Handlowe nasze interesy w Chinach ustępują tylko interesom angielskim, a posiadłości filipińskie czynią los Chin tem ważniejszym dla nas, lecz obowiązkiem Stanów Zjednoczonych jest nie mięszać się do sporu, wyjąwszy gdyby naruszono istniejące nasze prawa. Najważniejszą rzeczą, którą wypowiedział poseł rosyjski podczas niedawnego publicznego "interview," było zdanie: "Nigdy nie występowaliśmy przeciw polityce otwartych drzwi." Niech dostanie obecnie od cara upoważnienie do ogłoszenia, że Rosya zobowiązuje się, że w przyszłości nie będzie się mięszać do polityki otwartych drzwi, a natenczas załatwi kwestyę chińską, o ile się to tyczy wmięszania się Stanów Zjednoczonych. (Chicago Tribune).

Kongres pokojowy cara.

Ogłoszenie głównych punktów, nad jakimi mają się odbyć debaty na konferencyi rozbrojenia proponowanego przez cara w dniu 18 maja w Hadze, nie daje rękojmii, jakoby z niej się miał okazać praktyczny wynik. Konferencya może w pewnym względzie kryształować międzynarodowe idee co do wojny i uzbrojeń, lecz bardzo wątpliwą jest rzeczą, czy będzie miała praktyczny jaki wynik co do "wstrzymania stopniowego powiększania uzbrojeń lądowych i morskich" lub co do "zapobieżenia zbrojnych starć przez środki pokojowe, które są używane przez międzynarodową dyplomacyę." Ani jeden ani drugi z tych chwalebnych przedmiotów jest takiej natury, aby mógł zostać załatwiony przez ugodę na papierze wypracowaną przez gentleman'ów tego samego usposobienia podczas braterskiego zgromadzenia.

Sprawa staje się jeszcze bardziej wątpliwą, jeżeli zbadamy szczegółowe punkta, nad którymi mają się odbyć narady, a które się znajdują pod nagłówkami" rozbrojenia i arbi tracyi." Gdyby narady miały się przeciągnąć po za konferencyę wstępną, polecił car przez cyrkularz wydany przez hr. Murawiewa, że delegaci mają debatować nad 8 punktami, przez tegoż wyszczególnionymi. Pierwszy i to jedyny punkt, nad którym coś jakoby ugoda była możliwą, żąda "porozumienia, aby nie powiększyć przez dany peryod teraźniejszą efektywną liczbę uzbrojonych lądowych i morskich sił" odnośnych państw. Mocarstwa mają się zarazem zobowiązać, że w tym samym czasie nie podwyższą budżetu dla floty i armii, i mają się nawet zastanowić, czy nie można takowych zmniejszyć — stopniowo niezawodnie. Wielka Brytania oświadczyła formalnie, że zmniejszy swój budżet dla floty, jeżeli konferencya pokojowa będzie miała skuteczny wynik, co okazuje, że i Anglia może się bawić w obiecanki tak samo, jak i car.

Większa część innych punktów programu jest zupełnie niepraktyczną. Jest nonsensem, jeżeli sobie ktoś wyobraża, że jakiekolwiek państwa się zobowiążą wstrzymać użytek "jakiego rodzaju nowych karabinów, lub nowych materyi rozsadzających, lub prochu silniejszego, jak ten, którego obecnie używają dla karabinów i armat."

Wątpliwem jest, czy propozycya zakazująca rzucanie materyi rozsadzających z balonów, znajdzie jakiekolwiek poparcie. Z pewnością nie przejdzie propozycya, aby nie używano podmorskich statków torpedowych i podwodnych taranów. Car byłby mógł także zaproponować, że przyszłe statki wojenne nie mają zostać przesyłane większą szybkością jak tą, jaką posiadają teraźniejsze pociągi kolejowe, albo że trzeba się wyrzec wszystkich polepszeń wojskowych i marynarskich.

Car Mikołaj przybliża się do tego przedmiotu w czysto moskiewski sposób. Ograniczenie, przytłumienie, zatrzymanie wszelkiego postępu — oto jest główny ton jego planu. Byłoby niezawodnie aktem chrześciańskim, gdyby zatrzymano wynalazki nowych środków dla ryczałtowego zabijania istot ludzkich, lecz to nie jest na porządku dziennym. Świat postępuje naprzód, a nowe wynalazki wojenne zostaną zawsze robione, póki będzie istniał wolny kraj, w którym ludzie mogą wypracowywać ich idee. Zgubnej naturze wojny nie można zapobiedz przez międzynarodową ugodę obrócenia w kamień armii i flot europejskich na tem samem stanowisku, na którem obecnie stoją, ani zakazać użytku nowej broni palnej. Kwestye tego rodzaju zostają załatwione przez rozwijanie a nie przez wstrzymanie ich.

Stany Zjednoczone wyślą ich delegatów do Hagi i będą mocno zainteresowane w naradach konferencyi, lecz nikt się nie zadziwi, gdy konferencya okaże się być zwyczajną komedyą. Nawet, gdyby reprezentanci mocarstw mieli zawrzeć pewien rodzaj ugody, takowa nie zostanie nigdy ratyfikowaną, podobnie jak ugoda na konferencyi w Brukseli w r. 1874. Prawdopodobnie po wielkiej wojnie europejskiej mocarstwa będą usposobione tak, iż zajmią się w pewnym stopniu rozbrojeniem.

Niezwykła siła.

Prowadzony wół po szosie petersburskiej koło Warszawy, wyrwał się z rąk pędzących go ludzi. Rozszalałe zwierzę rzuciło się na idącą szosą kobietę; zdawało się, iż nie szczęśliwa nie zdoła uniknąć grożącego jej niebezpieczeństwa. Na szczęście jednak na pomoc zdążył nadbiegnąć robotnik, Franciszek Kobuz, który schwycił rozjuszone zwierzę za rogi i na miejscu osadził. Napróżno wół starał się uwolnić, Kobuz trzymał go tak długo, póki nie nadbiegli ludzie i nie związali rozszalałego zwierzęcia. O walce z bykiem Kobuz opowiadał, iż zupełnie pewien był siebie — obawiał się jedynie, aby mu w rękach nie pękły rogi zwierzęcia.

Prenumerata "Gazety Polskiej" wynosi na 3 miesiące 75 c. na 6 miesięcy $1.25, na cały rok, Dwa dolary.

Urzędowe sprawozdanie wysełki pieniędzy do Europy w roku 1898 z kantoru W. Dyniewicza w Chicago.

(Styczeń.)

3	Stycznia	30	Rubli	do	Niewikla,	gubernii	Płock.
"	"	12.80	"	"	Warszawa,	"	Warszawa.
5	"	10	"	"	Żuminie	"	Płock.
9	"	55	Zł. R.	"	Borowo,	"	Galicja.
9	"	110	"	"	Zarzyce,	"	Galicja.
11	"	55	Marek	"	Rąbino,	pr.	Poznań.
13	"	102	"	"	Staniewo,	"	Poznań.
"	"	6	"	"	Sagan,	"	Niemcy.
14	"	65	"	"	Kobylin,	pr.	Poznań.
15	"	20	"	"	Sarbi,	"	Poznań.
17	"	4	Zł. R.	"	Kraków,		Galicja.
18	"	20	Marek	"	Oświeka,	pr.	Poznań.
19	"	5	Zł. R.	"	Tarnów,		Galicja.
21	"	23	"	"	Łąka,		Galicja.
"	"	8	Marek	"	Łekno,		Poznań.
"	"	13	Rubli	"	Dobry Las,	gub.	Łomża.
"	"	3	"	"	Krasewo,	"	Łomża.
"	"	100	"	"	Nowiny Stare	"	Suwalki.
"	"	20	"	"	Poniewierzyk	"	Kowno.
"	"	15	"	"	"	"	Kowno.
"	"	7	"	"	Górnik,	"	Płock.
"	"	4	"	"	Tartak,	"	Łomża.
"	"	194	"	"	Tabałowka,	"	Suwałki.
"	"	25	Zł. R.	"	Klimentic,		Czechy.
"	"	14	Rubli	"	Swirawy,	gub.	Płock.
"	"	12	Zł. R.	"	Głobikowka,		Galicja.
"	"	20	Rubli	"	Libawa,		Kurlandya.
"	"	20	Zł. R.	"	Rdzawka,		Galicja.
24	"	40	Rubli	"	Niemajuny,	gub.	Suwałki.
"	"	4	"	"	sztab Finljanski,		Rosya,
"	"	10	Zł. R.	"	Ocieka,		Galicja.
25	"	11	Rubli	"	Rożewo,	gub.	Płock.
"	"	10	"	"	Lapszy,	"	Suwałki.
26	"	20	"	"	Krulie,	"	Łomża.
28	"	125	Zł. R.	"	Ocieka,		Galicja.
29	"	20	Rubli	"	Skietery,	gub.	Wilno.
31	"	10	"	"	Krepestrzy Batal.,		Kronstadt.
"	"	100	"	"	Grendzice	gub.	Płock.
"	"	10	"	"	Karasiewo,	"	Suwałki.
"	"	50	Zł. R.	"	Gumniska,		Galicja.
"	"	11	"	"	Zdary,		Galcja.

Razem w miesiącu Styczniu, 1898

667 80/100 Rubli, 450 Zł. Reńskich, 316 Marek.

Ciąg dalszy nastąpi.)

PREMIA No. 1.

Coś dobrego dla nowych i starych abonentów "Gazety Polskiej"

Zawarliśmy znów umowę z firmą Bawarską, na mocy której możemy dostarczyć abonentom i czytelnikom "Gazety Polskiej" śliczny

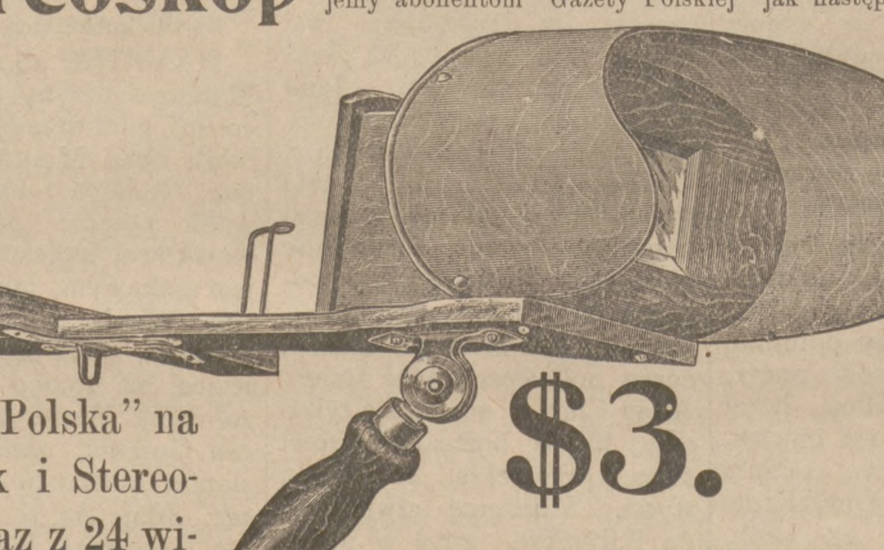
STEREOSKOP

wraz z 24 wykonanymi widokami stereoskoptonowymi, przedstawiającymi

SŁYNNĄ MĘKĘ PAŃSKĄ

podług takiejże w Ober-Ammergau, Bawaryi.

Stereoskop ten, którego rycinę niżej podajemy, wraz z 24 widokami, ofiarujemy abonentom "Gazety Polskiej" jak następuje:



"Gazeta Polska" na cały rok i Stereoskop wraz z 24 widokami $3.00.

$3.

(Sam Stereoskop z 24 widokami bez Gazety $2 dolary.)

Stereoskop ten wysełamy ekspresem i przesyłkę sami opłacamy. Widoki te przedstawiają cały przebieg ŻYWOTU PANA JEZUSA od urodzenia aż do Wniebowstąpienia Zbawiciela we 24 obrazkach, każdy osobny. Widoki te mają te znakomitą stronę dodatnią, że patrząc na nie przez stereoskop osoby przedstawiają się jakoby figury żywe, w naturalnem od siebie oddaleniu i w naturalnej pozycyi a nie jako fotografie, jak się rzecz ma z innymi widokami. Stereoskop ten jest ozdobą tak pokoju domu człowieka bogatego jak i ubogiego.

Instrukcya i pojęcie nabyte z patrzenia na te widoki przez ten Stereoskop są tak pouczającemi jakby czytało się z otwartej księgi. W innych miastach widoki mniejszej wartości sprzedawane są po 10 do 20 centów a Stereoskop od $1.50 do $5.00. — Czytelnicy nasi mogą nabyć ten jako premię do Gazety **Stereoskop i 24 widoków** za opłatą JEDNEGO DOLARA, to jest Gazeta na rok i Stereoskop z 24 widokami uczynią **3 DOLARY** (Sam Stereoskop z 24 widokami kosztuje $2.00.)

Przesyłkę sami opłacamy.

Adresować: W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str., Chicago.

☞ Dla miejscowych w Chicago Stereoskopy te z 24 widokami są do zobaczenia w Księgarni.

Rzut oka w tył i przed się.

Obecnie gdy się wojna hiszpańska skończyła, pokój został ratyfikowany przez kongres, przeznaczono $20,000,000 dla Hiszpanii jako odszkodowanie za Filipiny i wyspy te zostały przyłączone do unii amerykańskiej jako zależne terytoryum, nie zaszkodzi spokojny rzut oka w tył. Rok ostatni był pełnym zdarzeń, najpełniejszym zdarzeń od administracyi Lincolna, i z tym wyjątkiem najpełniejszym zdarzeń od czasów Washingtona. Przez przeszło sto lat lud amerykański zwrócił swą uwagę, zamiary i energię, rozwój na i posiadanie mogących być zamieszkanych dwóch trzeci kontynentu północnej Ameryki. Lud Stanów Zjednoczonych poświęcił się podczas tego stulecia na polepszenie dzikiego terytoryum rozpościerającego się 3000 mil na wschód i zachód i 1200 mil na północ i południe.

Od czasu Lincolna naród raz tylko rozszerzył kraj — przez nabycie Alaski — lecz to przygotowało drogę dla dalszego rozszerzania granic. Był to krok wstępny dla przedsiębiorstw kolonizacyjnych lub terytoryalnych. Potrzeba było jednakże wojny hiszpańskiej, aby zniewolić naród do zrobienia nowego kroku w tym kierunku. Podczas ostatnich 110 lat Amerykanie ograniczali swe rozszerzanie na areał północno-amerykański, i pozostali, że tak powiemy, wyspiarzami sami w sobie. To samo wyspiarstwo okazywało się także w podróżach Amerykanów. Wielka większość Amerykanów ogniczała swe podróże na mały okręg oznaczony przez Paryż, szwajcarskie góry, wody niemieckie i podczas powrotu przez Londyn podczas społeczeńskiego sezonu. Te podróże dla rozrywki odbywały się prawie zawsze na okrętach angielskich. Flagę amerykańką widziano rzadko na morzu od r. 1860, wyjąwszy na małych statkach płynących nad własnem wybrzeżem. Lud amerykański ograniczał się coraz bardziej w swych stosunkach z resztą świata, i dopiero rok temu nastąpiła zmiana.

Nastąpił cudowny rozwój w terytoryum domowem pod wszelkiemi postępowymi, cywilizacyjnymi względami w tych jedenastu dziesiątek lat. Cała rzeczpospolita została obłożoną kolejami żelaznymi, i nawet ulice miast i miasteczek stały się siecią rajlsów stalowych. Siła elektryczna rozwinęła się zadziwiająco i w kształcie motorów, telegrafów i telefonów została zastósowaną do każdej gałęzi biznesu. Zaprowadzono tysiące nowych i pożytecznych wynalazków ułatwiających pracę w publicznem i prywatnem życiu narodu; sposób życia pomiędzy klasami przemysłowemi polepszył się.

Nareszcie z r. 1788 stał się rok 1898 i znaleźliśmy się w zapasach z Hiszpanią z powodu okrucieństw, których się dopuszczała w Indyach Zachodnich. Formalnie zażądaliśmy, aby z naszymi kubańskimi sąsiadami się obchodzono bardziej po ludzku. Hiszpania wolała wdać się w wojnę, aniżeli wypuścić ofiary z jej szpon. Wypowiedziała wojnę — i miała wojnę. Wojna ta zmieniła zupełnie nasze stosunki do narodów kuli ziemskiej. Zwycięztwo Dewey'go pod Manilą rozpoczęło zmianę, i co dzień, z postępem wojny, zmieniały się nasze idee, nasze cele się powiększały i nasze widoki narodowe stawały się zrozumialszymi. Poczęliśmy wzmacniać fortyfikacye naszych miast nadbrzeżnych. Poczęliśmy lać silniejsze armaty dla okrętów i lądu. Poczęliśmy używać bezdymnego prochu, i staraliśmy się, aby nasza broń, mała i wielka, była najlepszą w świecie. Rozporządziliśmy budowę nowych okrętów wojennych, i poczęliśmy podwajać i pomnażać siłę naszej floty.

Biedna, kiedyś wszechmocna Hiszpania została zwyciężona na lądzie i morzu, jakoby się była stała ofiarą cyklonu lub trzęsienia ziemi. Nasza flota i armia miażdżyły wszystko, co się znajdowało w ich drodze. Przestraszona, znękana Hiszpania prosiła o pokój. Postawiliśmy warunki pokoju, Hiszpania przyjęła takowe, i wojna się ukończyła. Niespodzianie znaleźliśmy się w posiadaniu prawie wszystkich wysp hiszpańkich. Zwyciężony kraj nie miał pieniędzy, aby nam zapłacić za koszta wojny i dla tego oddał nam swe kolonie, w takim stanie, w jakim były — w stanie ruiny i rewolucyi przeciw tyranii i złemu rządowi. Nie pozostaje nic innego, jak nadać oswobodzonym ludom błogosławieństwa dobrego, ucywilizowanego rządu, zastósowanego do ich przeszłej i teraźniejszej cywilizacyi i przysposobić ich do używania takiego stopnia wolności republikańskiej, na aki zasługują.

Wszystkie te zmiany nastąpiły bez wielkiej nagłości, rewolucyonując jednakże dawniejszy nas sposób myślenia. Nie można się dziwić, że wypadki te zaalarmowały bojaźliwsze klasy ludności, lub że niektóre osobistości poczęły śpiewać przykre jeremiady, przepowiadając nieszczęście i ruinę dla kraju, jego instytucyi, praw i wolności. Wszystko to jest naturalnie tchórzosskim humbugiem i nonsensem, lecz jednakowoż niespodzianka wypadków przeszlego roku było dość wielką, iż mogła wywołać obawę w piersiach osób nie posiadających zbytecznej odwagi.

Nie wszyscy rodzą się zuchwałymi, odważnymi i energicznymi, ani nawet Amerykanie pochodzący z praojców rewolucyjnej pamięci. Wielu z owego starego pokolenia oburzyło się na myśl odczepienia się od Anglii i wyrzeczenia się wierności królowi Jerzemu, a ci byliby się poddali każdego czasu po wybuchu wojny i przed poddaniem się Anglików w Yorktown. Tych ludzi nazywamy do dzisiejszego dnia "torys'ami". Wojna hiszpańska okazała, że wielu ludzi podobnych do powyżej wspomnianych przebywa w stanach wschodnich. Jednakowoż w każdej gminie znajdują się tchórze a historya ostatnich dwunastu miesięcy okazała, że bardzo wielu ludzi jest bojaźliwych i że mają słabe nerwy.

Stany Zjednoczone są obecnie wielkiem mocarstwem, z obowiązkami i odpowiedzialnościami jakie zwyczajnie towarzyszą takiemu stanowisku. Przed odpowiedzialnościami takiemi nie można się usunąć, lecz nie są one za wielkim ciężarem dla tak wielkiego narodu. Za rok wszystkie kłopoty rządzenia archipelagiem filipińskim, które tak wzburzają i alarmują wielu ludzi, ustaną i ustąpią przed erą spokoju i dobrobytu na wyspach — dobrobytu, jakiego wyspy jeszcze nie zaznały. Bojaźliwi zaś ludzie zapomną o swym przestrachu a Nowy Rok nowego stulecia będzie świadkiem rozszerzenia naszego handlu z ludami nowych tych amerykańskich wysp, a który będzie tak wielkim, że zamilkną wszyscy tchórze i prorocy złego. (Chicago Tribune).

Cukier jako środek pożywczy.

W ostatnich czasach zajmuje się świat cukrem, jako środkiem pożywczym. Przez długi czas szanowano cukier dla tego tylko, że nadawał potrawom szczegółowy dobry smak. O tem, że cukier także jest jednym z wybitniejszych środków pożywienia, który znacznie podwyższa wartość pożywczą naszych potraw, nie wie bardzo wielu jeszcze. Oprócz swego ekonomicznego znaczenia w rolnictwie, nie miał cukier jeszcze innej wartości po większej części w krajach europejskich. Inaczej zaś w Anglii i w Ameryce. Anglicy i Amerykanie spożywają rocznie po 33.8 kil. cukru na głowę ludności, w słowiańskich krajach, w Niemczech i td. spożywa go się tylko 10.0 na głowę. W Ameryce i Anglii zdobył więc sobie cukier stopień środka pożywczego i to słusznie, bo jest pierwszorzędnym środkiem pożywczym.

Albumen (z którego się głównie składa białko jaj), tłuszcz i hydrat węglany (mączka) są głównymi materyami pożywczymi naszego pokarmu. Dawniej uważano głównie lubawe mięso, jaja i t. d. — i niektórzy fizyologowie czynią tak jeszcze dzisiaj — za najgłówniejsze czynniki siły, gdyż przyjmowano że przy pracy muszkułów zostaje głównie albumen rozsadzany, czy to ten, który się rozpuszcza w sokach ciała, czy ten, który się w samych muszkułach znajduje. Że takowe istotnie zostaje spotrzebowane pracą muszkułów, okazuje się z doświadczenia, że zupełnie znużony muszkuł nie może nabrać sił jedynie przez dodatek pokarmu; potrzebuje spokoju, nim odzyskuje znów dawną działalność. Okazuje to, że muszkuł przez za wielkie natężanie w jego składzie, doznaje zmian, ubytku, które znów muszą zostać wyrównane, muszą, że tak powiemy, na nowo odrosnąć. Do takiego odrośnięcia potrzebuje ciało w pierwszem miejscu pokarmu zawierającego gaśnik, to jest pokarmu mięsnego; tu może pokarm zawierający węglik przysłużyć się dopiero pośrednio. Ponieważ zaś przy natężaniu muszkułów nie tylko się powiększają palne zażulice albumenu (materya moczowa, kwas moczowy i t.d.) lecz i czynne muszkuły oddzielają także dużo kwasu węgielnego, trzeba przy pracy muszkułów zużywać oprócz albumenu także hydratu węglowego. W hydratach węglowych zawiera muszkuł zawsze także w małych ilościach "glykogen" (mączkę wątrobianą). Wątroba tworzy z hydratów węglowych w pokarmie ów "glykogen". Przy pracy muszkułów ginie glykogen zupełnie z wątroby i muszkułów. Muszkuł pracujący może dla tego tem dłużej pełnić swą służbę, im więcej glykogenu zawiera. Pokarm więc, który jest w stanie w najkrótszym czasie uzupełnić zapas glykogenu w wątrobie a tem samem w muszkułach, jest w danej chwili lepszym od innego pokarmu.

Takim środkiem pożywczym jest cukier. Cukier, rozwiązany w wodzie nie wymaga od ciała żadnej pracy trawiącej, nawet przyrządy do żucia nie są obowiązane pracować. Czysty cukier zresztą nie doprowadza do ciała żadnego balastu. Rozwiązany cukier zostaje wssany przez żołądek, daje się więc łatwo przeprowadzić w krew i przez nią do wątroby a ztąd pracującemu muszkułowi. Pod tym względem przewyższa cukier albumen, nawet najtrawniejszy, i tłuszcz; te, nim mogą być pożyteczne dla ciała, muszą zostać strawione, na co potrzeba czasu. Już jego łatwość być wssanym czyni z cukru pierwszorzędny środek pożywczy dla muszkuł. Naturalnie trzeba ciału dawać cukier w ograniczonych tylko ilościach, gdyż ten w przeciwnym razie wychodzi znów z uryną w stanie niespalonym.

Próby zaś poczynione przez lekarzy Schumberga, Alberton'iego, Harley'a, Chauvean'a, Hirschberg'a, Masso'a i innych udowodniły stanowczo, że po poprzedniem wielkiem natężeniu muszkułów czynności ciała się znacznie powiększyły po daniu ludziom zmęczonym trzydziestu gramów cukru tylko. Przekonanie o tym zadziwiającym skutku cukru nie jest niestety jeszcze ogólnie rozpowszechnione. Tylko w kołach sportowych cenią w najnowszych czasach cukier cokolwiek lepiej. Sportownik i fizyolog Jerzy Kolb zauważył już w r. 1890, że wysoce "trenowani" (wyćwiczeni) mają szczegółowy pociąg do hydratów węglowych. Aby zapobiedz za wielkiemu trenowaniu, polecił "trenowanie cukrowe." Pierwszym klubem wioślarskim, który przez pomnożenie żywności cukrowej, usiłował polepszyć konstytucyę ciała jego członków, był klub w Daventrie, przyczem osiągnął wielki skutek, jako i w roku 1896 klub wioślarski w Moguncyi, który "trenowawszy" się cukrem, odznaczył się niezwyciężalnością.

W angielskim sporcie doprowadził Biome do używania cukru i to z wielkim praktycznym skutkiem.

I próby ryczałtowe, podjęte przez dr. Leitendorfer'a podczas manewr załogi miasta Metz, wypadły na korzyść cukru. Dziesięć ludzi nie najsilniejszych, otrzymywało po 10 do 12 kawałków cukru. Wynikiem było, że utrzymanie się tych ludzi, pomimo znużenia, było lepszem, niż tych, którzy byli kontrolowani. I w marszu wytrzymali ci dłużej, którzy dostawali cukier. Użycie cukru zniżyło także uczucie głodu i na pewien czas zaspokoiło pragnienie. Cukier wzmacnia człowieka w każdym razie i dla tych, którzy muszą cieleśnie ciężko pracować, jest cukier pożywieniem pierwszorzędnem. Lekarze hollandzcy donoszą, że często podczas powstań na wyspie Sumatra, żołnierze musieli wyruszyć rychło rano bez śniadania, lecz maszerowali i walczyli bez znużenia aż do samego wieczora, ponieważ posilali się cukrem.

W europejskiej żywności wojskowej należał cukier dotychczas do łakoci; lecz do chleba żołnierskiego ma zostać w przyszłości przymięszany cukier.

„Dumania właściciela domu.

Lepszy lichy lokator, niż pusty lokal. — Komorne podobne jest do struny na skrzypcach, za nadto naciągnięta, pęka.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE.

1001 Abel Paul
1002 Adaszkiewich Wł.
1003 Adaszkiewich Wł.
1004 Babiarz Piotr
1005 Bakaytis John
1006 Bednarek Fr.
1010 Biestek Fr.
1011 Bizek Franc.
1015 Boniecky Jan
1021 Buriczikowski M.
1022 Burek Winc.
1024 Ceska Marein
1025 Chmideński Ant.
1026 Cochara Szynon
1029 Danculovic J.
1030 Danowski Nik.
1033 Drajba Franc.
1034 Durack John
1038 Fersecki Józ.
1044 Furmanek Stan.
1046 Gabryo Wojc
1047 Gerebiński Fr.
1059 Grozsdjak Mich
1060 Grus Katarina
1061 Gurski Fr.
1071 Janas Adam
1072 Jaskulka Marya
1074 Karvianski lub Weisunsky
1077 Kaz. Szymonowicz
1080 Kochman Jan
1081 Kolar Wojc.
1082 Kondzorki Józ.
1083 Konieczka Nep.
1086 Kamisky Ferd.
1087 Kosa John
1088 Kostowskiemee W
1089 Roucky Fr.
1090 Kowalska Kat.
1091 Koczalowski Józ.
1092 Kroczalowski Józ.
1093 Krnpa Jędrzej
1094 Kuc Józef
1096 Kruzie Filip
1098 Ladendz Jan
1102 Luciński Jan
1103 Majka Paul
1108 Marek Karolina
1109 Matelski T.
1115 Michalski Michał
1116 Mikusz And.
1117 Miodowski Julian
1118 Matesich K.
1127 Opiela Wojc.
1130 Ozminkowski Jan
1131 Pastewska Stanisława
1132 Palucki Fr.
1133 Perpecki Józef
1135 Pietsok Ant.
1136 Pitra Frank
1138 Pozarawski Mich.
1139 Pawlak And.
1140 Pavesciech Peter
1141 Praczynski Woj
1142 Prijata Franc.
1143 Pacsa Józef
1144 Pryszka Józ.
1146 Pusieska Balbina
1147 Pycz Jan
1149 Reszynski Fr.
1150 Rezek M.
1160 Sawron Fr.
1166 Schmit August
1173 Skulnick H.
1174 Serwatus S W
1175 Sholka Fr.
1178 Sintic Józef
1179 Skrodzki Antoni
1180 Szetisas M.
1187 Swiesz Nik. J.
1188 Surenow Jan
1193 Tomaszewski M.
1194 Tombrinch Kasp.
1199 Uznanzki Stan.
1204 Wojciechowski A.
1207 Wander Stefan
1210 Wezel Jakób
1212 Wejda Onufry
1214 Wierzbicki Jend.
1215 Winek Maryanna
1216 Wiycik Józef
1217 Wojcińska Ap.
1218 Wojtan Stan.
1219 Wolnik Franc.
1222 Wych Albert
1223 Wysynski Józ.
1225 Zaremba H. J. H.
1226 Zbaroska Kat.
1229 Zmarzly Ludwik
1230 Zuchowski J.
1231 Zuckowski Ant.

Listy te będą na Głównej Poczcie znajdowały się przez 2 tygodnie, poczem zostaną odesłane do Washingtonu do "Dead Letter Ofisu", zkąd, po rozpieczętowaniu, znów zostaną odesłane do tych którzy listy pisali.

Historya Stanów Zjednoczonych.

Obowiązkiem naszym jest poznać nie tylko dzieje naszej nieszczęśliwej Ojczyzny, ale i kraju, w którym znaleźliśmy przytułek i który stał się drugą naszą, przybraną Ojczyzną. Aby ułatwić poznanie dziejów Stanów Zjednoczonych opracowaliśmy od dawniejszych już lat historyę ich treściwie i doprowadziliśmy ją w ostatnich czasach aż do początku bieżącego roku. Po większych miastach, gdzie istnieją biblioteki publiczne, do których przystęp jest wolnym, powinni Rodacy się postarać u zarządu tychże bibliotek, aby Historya Stanów Zjednoczonych w polskim języku została zaprowadzoną chociaż w kilku tylko egzemplarzach. Istotnie uczyniono już tak w niektórych miastach. Zresztą istnieją biblioteki i biblioteczki polskie po innych mniejszych miastach i miasteczkach; i w tych powinna się znajdować Historya Stanów Zjednoczonych. — Niektórzy Rodzice życzą sobie, aby ich synowie później nie byli tylko prostymi robotnikami, farmerami, i w dalszym wieku dostali się na jakiś urząd. Starając się obecnie o urząd trzeba bezwyjątkowo prawie składać egzamin, a przy egzaminach prawie zawsze jest potrzebną znajomość dziejów tego kraju, a tę łatwo można osiągnąć czytając Historyę Stanów Zjednoczonych w polskim języku a każdy prawie jest w stanie takową nabyć, gdyż cena jej jest stosunkowo nizką.

Cena pojedyńczego egzemplarza wynosi tylko 75c

W lepszej oprawie i ze złoconym tytulikiem $1.00.

POSZUKIWANIA.

Niżej podpisana poszukuje brata swego Wawrzyńca Zygnar, pochodzącego z Galicyi, powiatu Pilzno. Przed 14 laty przebywał w Silver Lake, Minn. Ktoby z Szanownych Rodaków znał miejsce jego pobytu, lub on sam, niechaj mi raczy donieść pod adresem:

Anna Panek,
(9—12) P. O. Wilno, Lincoln Co., Minn.

Poszukuję za towarzyszkę życia panną, któraby miała cokolwiek posagu lub dobrych rodziców. Nie będzie żałowała, jeżeli się za mnie wyda. Jestem zawsze trzeźwy i mam dobre zatrudnienie. Któraby z pań zechciała ze mną korespondować, niech pisze, załączając fotografię do

W. Irinkelson,
(10—12) 298—3 str., Liverpool, O.

Poszukuję mego kolegę Jana Dryjowica, pochodzącego z Galicyi, powiatu Gorlice, wsi Siowy. Przed kilku laty miał przebywać w Elisabeth, N. J. i pracować w tamtejszej fabryce wyrobów wełnianych. Ktoby znał miejsce jego pobytu, lub on sam, niech mi raczy donieść pod adresem:

Frank Zieleński,
Tomkins Cove., Rockland, Co., N. Y.

Poszukuję Bartłomieja Kowalskiego, który pochodzi z gubernii płockiej, pow. Lipno, gminy Dobrzewice, wsi Dobrzewice. Jest od kilku lat w Ameryce. Posiadam dla niego ważne wiadomości od jego ojca i brata. Ma przebywać gdzieś na farmie. Ktoby znał miejsce jego pobytu, lub on sam, niech się zgłosi pod adres:

Frank Pietrowski,
Export, Pa., lb. 121.

Poszukuję rodziców moich, Józefa i Franciszki Czyżewskich, lub familii Murawskich; pochodzą z Królestwa, gub. Płockiej, pow. Rypin, gminy Rogowo. Nagrodę dostanie kto o nich wie, lub oni sami, niechaj piszą pod adres:

Jan F. Czyżewski,
159 W. Blackhawk str., Chicago, Ill.

☞ W ważnej sprawie poszukuje Konsul Austryacki, Józeta Szewczyk i Rozalię Basarow, z domu Szewczyk; pochodzą z Gembiczyna, p. Pilzno, Gal. Zgłosić się do:

C. W. DYNIEWICZ & CO.,
805 Milwaukee Ave.

☞ Ob. A. Grala, Belt, Montana. Podamy później; musimy cokolwiek ogładzić.

☞ Poczta z Holyoke, Mass., zawiadomiła nas, że tam leży paczka książek. Kto z Holyoke nie odebrał książek, które mu się należą, niechaj się zgłosi na pocztę i takowe odbierze.

CHICAGO.

Marcin Jabczyński, Marcin Gurkowski i Paweł Kwiatkowski zostali w wtorek w sądzie sędziego Tuthill uznani winnymi odbierania od Jana Osińskiego własności skradzionej z wagonów towarowych kolei Baltimore i Ohio.

— **Franciszek Faszczyński**, Paweł Rakowski, Wincenty Nowacki i Antoni Kisz, z których żaden nie liczy jeszcze lat 17, zostali w wtorek uznani przed sędzią Tuthill winnymi usiłowania wykolejenia pociągów i zostali odesłani do szkoły reformowej w Pontiac. Ułożyli w styczniu kamienie i inne przeszkody na torze Chicago i Northwestern kolei w pobliżu Noble ulicy.

— **Tajni policyanci uwięzili** w wtorek Jana Ogórka pod oskarzeniem, że w piątek przedtem w towarzystwie dwóch innych napadł Adolfa Pawełkę i jego syna, z pod no. 448 Herndon ul. w pobliżu "Deering Harvester Works" i obrabował ich o $8. Pawełkowie uznali tożsamość ich napastnika.

— **Jak już podaliśmy** w "Ostatnich Wiadomościach" w przeszłym numerze Gazety Polskiej, żonobójca Becker wyznał, że zabił żonę podczas sporu, posiekał jej ciało na kawałki, takowe gotował w kotle, a resztki wrzucił do pieca; te żaś części, które po poprzednich operacyach jeszcze pozostały, zakopał w pobliżu swego podwórza. Jeszcze w nocy z wtorku na środę zaprowadził Becker tajnych policyantów na miejsce, gdzie kości zakopał. Na dwóch czy trzech miejscach przez niego wskazanych, odkryto małe kupki do połowy spalonych i odymionych kości; największą z nich była dolna część ręki, która mało tylko od ognia ucierpiała. Dalej znaleziono część czaszki zamordowanej kobiety. Becker wyznał jeszcze policyi, że po zabiciu żony chciał sobie odebrać życie starym rewolwerem, lecz kurek nie chciał puścić, a ponieważ nie chciał sobie życia w inny sposób odebrać, postanowił zniszczyć ślady swego czynu w sposób powyżej wspomniany. Policya mniema, że Becker nie zniszczył całe ciało w ten sposób, lecz dał części ugotowanego już ciała psom, których miał kilka. Pod podłogą stajni znaleziono także prawie całą suknię zwyczajną Becker'owej, a ta widocznie była poprzerzynaną i pociętą sztyletem lub nożem; ztąd wynika, że Becker żony nie zabił jednym ciosem toporka, lecz ją tylko unieprzytomnił a następnie dokończył morderstwa nożem. W każdym razie Becker nie wypowiedział jeszcze całej prawdy, chociaż policya posiada obecnie pod ręką dosyć dowodów, aby go powiesić.

— **W środę przeszłego** tygodnia odbyły się przedwybory dla kandydatów partyi demokratycznej na urzędy miejskie. Wybranymi zostali następujący kandydaci: na Mayora, Carter H. Harrison; na skarbnika miejskiego, Adam Ortseifen; na klerka, William Loeffler; na rzecznika, Andrew J. Ryan.

— **W Geneva, Wis., umarł** w czwartek licząc lat 70, słynny nietylko w Chicago, lecz i po całych Stanach Zjednoczonych spekulant Benjamin P. Hutchinson, znany tu w Chicago pod nazwą "Old Hutch," lub też "króla pszenicy". Majątek jego wynosił pewnego razu $10,000,000; lecz późniejsze spekulacye, które się nie udały, zmniejszyły takowy znacznie. Stary Hutch był wogóle człowiekiem ekscentrycznym.

— **"Jack, ucinacz włosów"** ukazał się ponownie. Ofiarą jego stała się w czwartek 15 letnia Maryanna Cooney, której rodzice pod no. 104 przy Delaware Place mieszkają. W czwartek wieczorem, gdy przechodziła około narożnika Rush ul. i Delaware Place, przyskoczył do niej z ciemnej sieni człowiek i uciął nożycami jeden z jej pięknych warkoczy. Nim dziewczyna się opamiętała z jej przerażenia, złodziej włosów już był znikł w ciemnościach blizkiego zaułku.

— **Józef Medill, długoletni** wydawca i redaktor tutejszego czasopisma "Chicago Tribune", umarł w czwartek na udar serca w San Antonio, Tex., licząc lat 76. Stary weteran gazeciarski, gdy umierał, mówił do lekarza, którego przywołano: "Ostatnie moje wyrazy mają być: Cóż słychać nowego?" Po wielkim ogniu w r. 1871 był burmistrzem miasta Chicago. Pogrzeb jego odbył się w wtorek, z jego dawniejszego mieszkania no. 101 przy Cass ulicy na cmentarz w Graceland.

— **Paweł Stenzel z pod** no. 766 przy Cortez ul. pobił się w czwartek wieczorem w piwiarni Henryka Snyder, róg Union i Meridian ulic, z tamtejszym kelnerem Franciszkiem Jopps, który przeciwnika rzucił o podłogę, wygarbował mu skórę i na zakończenie ugryzł mu całe ucho. Stenzel znajduje się w szpitalu powiatowym a Jopps w więzieniu.

— **W czwartek wieczorem** odbyła się w "Auditorium" konferencya zastępców narodowego stowarzyszenia fabrykantów piecy z reprezentantami lejarzy amerykańskich (Iron Moulders Union). Ugodzono się, że począwszy od 1 kwietnia płaca robotników przy fabrykacyi piecy zostanie podwyższoną o 10 procent.

— **Chicago będzie posiadało** wkrótce nowy zakład dla peklowania mięsa, który będzie kosztował $2,000,000. Firma Schwartzchild i Sulzberger z Nowego Yorku i Kansas City wybuduje i będzie operowała ten "packing house". Firma zakupiła już 50 akrów gruntu na zachód Ashland ave. przy 40 ul. za $50,000. Nowy zakład zostanie wybudowany według najnowszych planów i zostanie oświetlony elektrycznością. W zakładzie będzie można zabijać dziennie 1,000 bydla, 3,000 świń i 3,000 owiec. W ogóle zozstanie 4,000 ludzi zatrudnionych przez nową firmę. Kompania zamierza także wybudować niezmierny wiadukt od Ashland ave. do Halsted ul., który ma kosztować $200,000.

— **Dziesięcioletni Józef** Binek, który bawiąc się dnia 10 marca rewolwerem postrzelił sobie rękę, musiał w piątek zostać odesłany do szpitala powiatowego, ponieważ wskutek zakażenia krwi dostał kurczy szczęk (lockjaw). Rodzice jego mieszkają pod no. 436 przy Noble ul. Umarł.

— **Pomimo słoty, jaka** panowała w przeszły piątek, brało około 10,000 Irlandczyków udział w paradzie, która i w tym roku, jak zwyczajnie, się odbyła na cześć patrona Irlandyi, św. Patrycyusza (St. Patrick's Day).

— **Łukasz Bąkowski,** "expressman" zamieszkały pod no. 829 przy 32 ulicy, składał w piątek ze swego woza meble przed domem położonym pod no. 2921 przy Farrel ulicy, gdy się niespodzianie stoczył z woza i głowę pokaleczył tak niebezpiecznie, iż było trzeba go odwieźć do szpitala powiatowego.

— **Przy przyszłych wyborach** zostanie zadecydowanem czy przedmieście Austin zostanie przyłączone do Chicago, lub też nie.

— **Pan Piotr Kiołbassa** otrzymał nominacyę na superwizora West Townu ze strony demokratycznej; na aldermana 16 wardy także ze strony demokratycznej p. August J. Kowalski.

— **W sobotę został 13** letni W. Stasiak na Packers ave. i 40 ulicy, gdy przechodził prez tor kolei West Indiana kolei, przejechany przez lokomotywę i zabity na miejscu. Policya odwiozła strasznie zeszpecone zwłoki do domu rodzicielskiego pod no. 3722 przy S. Lincoln ul.

— **Franciszek Wittig nie** miał od trzech tygodni sposobności się umyć. Aby módz się dokładnie obmyć, ukradł w niedzielę sądek mydła z śpichlerza "O'Connor Transportation Co." Gdy niósł sądek, dostał niezmiernego pragnienia. Aby módz takowe zaspokoić, trzeba było mydło sprzedać. Ofiarował więc takowe dwom panom, których napotkał na ulicy. Nieszczęście chciało, że to byli detektywi McCune i Maher ze stacyi przy East Chicago av., którzy naturalnie grzesznika umieścili w celi stacyi policyjnej.

— **Pani Julia Hałatyńska**, licząca lat 53, usiłowała w niedzielę wieczorem przejść przez Noble ulicę przy rogu Sloan ul., lecz została w tej chwili przejechana przez wóz piekarski, którym powoził Michał Urbanowicz z pod no. 14 przy Luce ul. Hałatyńska, która złamała nogę i odniosła różne kontuzye, została odwiezioną przez ambulans do jej mieszkania pod no 60 przy Division ul.

— **Telegram z Pittsburga** donosi, że żonobójca Albert August Becker pracował tam przez kilka lat u rzeźnika B. M. Hoffman'a zamieszkałego przy Virginia av. W tym czasie ożenił się z Carrie Bockstoer, z którą nie żył szczęśliwie i którą ostatecznie opuścił, okradłszy Hoffman'a o $1100. Zdaje się więc, że zamordowana nie była prawną żoną Beckera.

— **Franciszek W. Pondewski**, członek 3-go pułku woluntaryuszów, został obrabowany w niedzielę w Lincoln parku. Spostrzegł go policyant płaczącego pomiędzy zagonami kwiatów w pobliżu "conserwatorium". Zapytany, co mu jest, odpowiedział, że w pobliżu pomnika Schiller'a trzech ludzi przyskoczyło do niego, pobiło go tak, iż utracił przytomność i obrabowało go o $30. Pondewskiego odprowadzono do stacyi policyjnej przy Larrabee ul.

— **W sprawie memoryału** polskiego, odbyło się w sobotę po południu zgromadzenie reprezentantów prasy i organizacyj polskich w Domu Związkowym przy West Division ul. Reprezentowanych było dziewięć czasopism i cztery organizacye. Konferencyę zagaił dr. K. Midowicz a przewodniczył jej p. W. Dyniewicz od "Gazety Polskiej."

Zupełnie już opracowany memoryał został odczytany przez p. Kaź. Neumana. Niektórzy z obecnych zaproponowali jeszcze niektóre poprawki i zmiany, a ponieważ te były małemi i łatwemi, uskuteczniono je natychmiast i wcielono do gotowego już memoryału. Komitetowi, który opracował memoryał, polecono także tegoż tłómaczenie, drukowanie, rozsyłanie i t. d. Przetłómaczenie powierzono p. M. Drzymale, adwokatowi. Komitet finansowy doniósł, że do większych organizacyj w Ameryce wysłano prośbę, aby zawezwały swe Towarzystwa lub Grupy do składania ofiar dobrowolnych na pokrycie kosztów za tłómaczenie, drukowanie i rozesłanie memoryału i że od niektórych grup już napływają składki.

Następne posiedzenie reprezentantów prasy polskiej i polskich organizacyj odbędzie się dnia 1 kwietnia o godz. 2 po południu w Domu Związkowym.

— **Na aldermana w wardzie** 9 "leci" Polak K. Kosturski na tykiecie socyalno-robotniczym; w 15 wardzie na tym samym tykiecie ob. Józef Maciejowski; w 16 wardzie jest pięciu kandydatów, mianowicie: Jan Smulski, rep.; August J. Kowalski, dem.; M. Gonecki, soc. rob.; J. Henry Raap, Altgeldzista; Jan J. Konwiński, na tykiecie niezależnym; w 33 wardzie staje do walki także soc. robotnik W. Posłuszny. W innych wardach nie znajdujemy żadnych Polaków kandydatami na urząd aldermana.

— **W wtorek rozpoczęła** się wiosna. Każdy spodziewałby się, że pierwszy dzień wiosny powinien być pięknym, lecz w Chicago nie był nim bynajmniej. Już w nocy srożyła się bowiem śnieżyca, gwałtowny wicher zmiatał wprawdzie śnieg z ulic, lecz tylko, aby go w innych miejscach zgromadzać w kupkach i oprócz tego panowało dość dotkliwe zimno.

Ceny Targowe.

Chicago, 21 Marca, 1899.

Pszenica Zimowa	
No. 2 czerwona	67½—69
" No. 3 "	63—68
Latowa No. 2	66¾—67½
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała	33½—33¾
No. 2 żółta	33—34
Owies, buszel	
No. 2. biały	29½—30
Żyto, buszel	
No. 2.	51—54½
Jęczmień	38—47
Wieprzowina, 100 funtów	8.75—8.80
Smalec,	5.15—5.17½
Żeberka,	4.35—4.65
Siemiona, 100 funtów	
lniane	1.22—1.30½
Tymotka	2.15—2.40
Koniczyna	5.65
Siano	
Wyborna tymotka	9.50—10.00
No. 1	8.50—9.50
No. 2	750.—8.00
No. 3	7.00—7.50
Choice prairie	9.00—9.50
No 1	7.00—8.00
No 2	5.50—6.50
No 3	5.00—5.50
No. 4	4.00—5.00
Słoma tona	5.00—6.00
Mąka: Pszenna zimowa patent	3.50—3.60
Spring patents	3.40—3.50
Piekarska, worek 196 ft.	2.30—2.40
Żytnia miech	2.40—2.60
Jarzyny:	
Kapusta, beczka	3.25—3.50
Cebula buszel	55—60
Ogórki, tuzin	1.50—1.60
Kalafiory, crate	1.90—2 00
Sałata, case	65—70
Pomidory	—3.50
Słodkie kartofle, beczka	2.50—2.75
Kartofle buszel.	
Burbanks	63—65
Hebrons	61—63
Peerless	61—63
Rose	61—62
Bob i groch, buszel:	
Nowy	1.22—1.25
Red kidneys	1.55—1.65
Brown Swedish	1.75—1.85
Owoce:	
Pomarańcze, case	1.75—3.75
Cytryny, pudło	2.75—3.25
Jabłka, Beczka	3.50—5.00
Borówki beczka	5.00—7.00
Poziomki, kwarta	40—75
Drób żywy:	
Kury funt	10
Kaczki	9
Indyki	11
Gęsi tuzin	4.00—5.00
Masło:	
Creamery, funt.	14—20
Dairy	13—17
Packing	11—12
Łój, funt	3½—3¾
Jaja, tuzin	12½
Ser: Young America	11½—12
Twins	—11
Brick	—11½
Szwajcarski	12½—13
Limburger	—10
Cielęcina:	
Wyborna, funt	8½—9
Dobra	7—8
Zwyczajna	5½—6
Skóry: No. 1, zielone, solone, ft.	—9
No. 2, " "	—8
Cielęce No. 1	—11
" No. 2	—9½
Dzika zwierzyna tuzin:	
Dzikie kaczki Mallard	2.50
" " inne	1.50—2.00
Cyranki	1.50
Bydło, sto funtów:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1,600 funtów	5.75—5.90
Woły Wyborne, 1400 do 1600 funtów	5.05—5.70
Dobre	4.90—5.30
Zwyczajne	4.35—4.50
Texaskie byki	2.30—3.40
Dobre krowy	25.00—45.00
Cielęta	3.40—5.00
Swinie, 100 funtów:	
Wyborne	3.82½—3.90
Zwyczajne	3.70—3.82½
Asortowane, 150 do 180 funtów	3.70—3.77½
Biedne	1.50—3.25
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	4.60—4.85
Zachodnie	4 40—4.80
Jagnięta zwyczajne	4.25—5.10
Wyborne jagnięta	5.20—5.60
Ryby:	
Black Bass funt.	11—12
Szczupaki	—6
Pickerel	—6
Okunie	2½—3
Bullheads (Skinned)	5—6

Whisky — finished goods on the basis of $1.26 for high wines.